



pizza - burgery - tortille - quesadille - pasty - sałatki - zapiekanki z pieca - dania obiadowe

# PIZZA MARYSIN

NAJWIĘKSZA W OKOLICY 60 cm !!!

ul. Korkowa 96

509-756-856

[www.pizzamarysin.pl](http://www.pizzamarysin.pl)

# Gazeta Wawerska

maj 2023

Nr 3 (58)

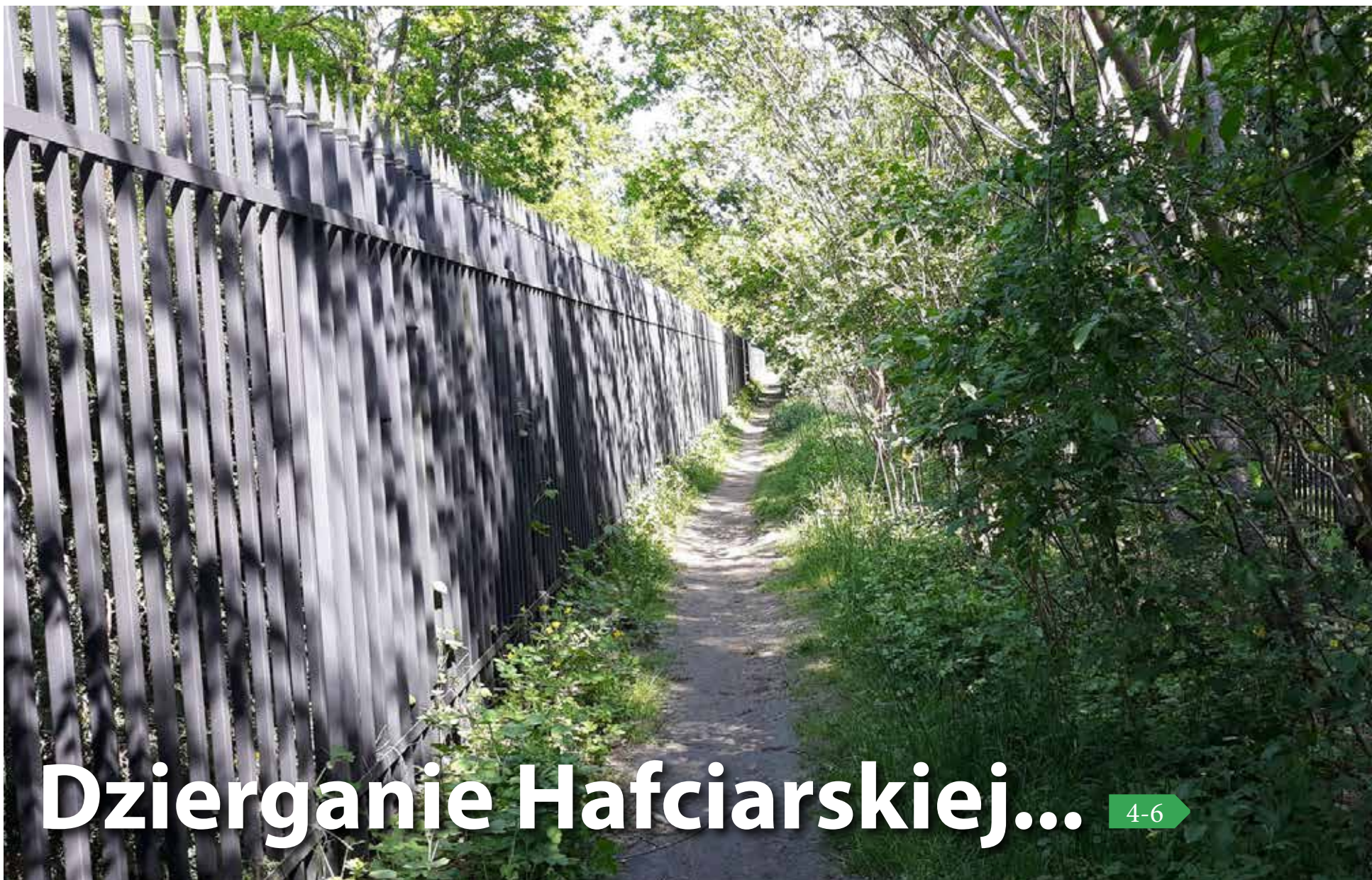
Gazeta bezpłatna

ISSN 2544-3666

Nakład: 10 000 egz.

[www.gazetawawerska.pl](http://www.gazetawawerska.pl)

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń



## Dzierganie Hafciarskiej...

4-6

Fot. M. Albińska-Frank

**LICENCJONOWANY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI**

obsługa wspólnot mieszkaniowych

wsparcie dla deweloperów

[www.zarzadca.warszawa.pl](http://www.zarzadca.warszawa.pl) [administrator@zarzadca.warszawa.pl](mailto:administrator@zarzadca.warszawa.pl)

**Renata Chojnacka**



**535 464 809**





## Wspieraj Stowarzyszenie Razem dla Wawra



Stowarzyszenie Razem dla Wawra powstało w 2016 roku jako ruch mieszkańców, którzy chcą działać z miłości do Wawra – dzielnicy jedynej w swoim rodzaju, która nie zawsze rozwija się tak, jak na to zasługuje. Wawer - swoją historią, zielenią i pozytywną energią przyciąga i uwodzi kolejnych mieszkańców. Widzimy jednak, jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Jesteśmy mieszkańcami Wawra i wiemy, że nasza dzielnica może być najlepszym miejscem do życia. Wszystko co robimy napędzane jest entuzjazmem, pomysłami i społeczną pracą naszych członków. Wszystkie działania Razem dla Wawra finansowane są ze składek członkowskich i darowizn.

Środków finansowych potrzebujemy, żeby utrzymać naszą siedzibę, opłacać pracę zewnętrznych ekspertów i inicjować kolejne działania społeczne.

Możesz wesprzeć Stowarzyszenie Razem dla Wawra dowolną kwotą przekazując darowiznę na konto stowarzyszenia przelewem:

55 1240 2119 1111 0011 0620 9267  
Stowarzyszenie  
Razem dla Wawra  
ul. Patriotów 77,  
04-950 Warszawa  
KRS 0000665600

W tytule przelewu prosimy koniecznie wpisać „Darowizna”.

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

## Prymat uznaniowości



RAFAŁ CZERWONKA  
RADNY DZIELNICY WAWER  
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Procedura uchwalania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego jest jedną z najbardziej uznaniowych i kontrowersyjnych. Zaraz obok wydawanych decyzji budowlanych, w szczególności tzw. wz-tek.

A w obydwu tych przypadkach nie powinno przecież tak być.

O uznaniowości przy wydawaniu decyzji o pozwoleniu na budowę i warunkach zabudowy pisaliśmy wielokrotnie. O przypadkach związanych z planami zagospodarowania także - poniżej przytaczam zaledwie kilka przykładów z minionych tygodni.

Ostatnio opiniowany był, jeszcze przed uchwaleniem, plan zagospodarowania przestrzennego osiedla Marysin Wawerski (część I). Na ponad 4 tysiące uwag złożonych do projektu tego planu (wyłożony był po raz trzeci) uznano tylko 18 z nich. Urzędnicy uznaniowo nie zgodzili się zatem na uwzględnienie większości uwag mieszkańców. Wiemy przy tym, że uwagi urzędników zostały zaakceptowane (zmiana przeznaczenia terenu placu zabaw na zabudo-

wę mieszkaniową przy Skokowej i Harmonistów, pozostawienie możliwości lokalizacji punktu selektywnej zbiórki odpadów przy Łysakowskiej, czy przeznaczenie części lasu pod zabudowę przy tej samej ulicy). Dlaczego ci, którzy powinni nas reprezentować, prezentują zupełnie odmienne stanowiska bez wystarczającego uzasadnienia?

Do 1 czerwca br. można składać uwagi do projektu planu zagospodarowania obszaru Międzyzylsia w rejonie ul. Hafciarskiej, który opisujemy szerzej w niniejszym numerze. Tutaj też można zauważyć, że wnioski urzędników zostały już uwzględnione (możliwa likwidacja przedszkola przy Żegańskiej, lokowanie wszelakich usług na terenie dotychczas przeznaczonym tylko pod działalność badawczą). Czy wnioski mieszkańców o ochronę tych terenów również i w tym przypadku nie zostaną uznaniowo uwzględnione?

Na ostatniej sesji Rady Dzielnicy Wawer urzędnicy zapropo-

nowali odstąpienie od uchwalania trzeciej części planu zagospodarowania Radości (formalnie obejmującego część Miedzeszyna). I to pomimo tego, iż mieszkańcy starają się od kilkunastu lat o zlokalizowanie tu sportowych terenów rekreacyjnych, a miasto ma nawet zarezerwowanych część środków finansowych na to zadanie w Wieloletniej Prognozie Finansowej. Dlaczego urzędnicy uznali zatem za słuszne zaproponowanie zaprzestania prac (po niespełna 19 latach od ich rozpoczęcia) nad planem zagospodarowania dla tego terenu?

Uznaniowość w decyzjach administracyjnych powinna zostać wyeliminowana całkowicie, bo rodzi to patologie, z korupcją włącznie. Przy podejmowaniu decyzji, jeśli coś nie wynika jasno z przepisów i zasad, powinno wynikać przynajmniej z przekonujących argumentów. Tych argumentów niestety najczęściej brakuje.

Życzę Państwu miłej lektury majowego numeru Gazety Wawerskiej.

**POSZUKUJEMY  
DZIAŁEK  
INWESTYCYJNYCH**

**516 150 180**  
**CITIHOMÉ**  
NIERUCHOMOŚCI

**ARCHITEKT WNĘTRZ**

KONCEPCJE  
RYSUNKI TECHNICZNE  
REALIZACJE  
NADZORY  
KONSULTACJE

**500 170 909**

**KUPIĘ  
DZIAŁKĘ  
MIESZKANIE**

również:  
zadłużone, udziały,  
nieuregulowane prawnie

**570 002 004**

**DEALER ROKU  
2022**  
W KATEGORII SERWIS

**III MIEJSCE  
W KATEGORII  
DEALER**

**Droga do sukcesu**

**Škoda Cichy-Zasada Warszawa Wawer**

**Dealer numer 1**  
w kategorii  
Autoryzowany  
Serwis Škody

Salon istnieje **1,5 roku**

Pracują w nim **33 osoby**

Mamy **2994**  
zadowolonych  
klientów serwisu

**GC  
- Z**

**GRUPA  
CICHY-ZASADA**

NADWIŚLE. Mieszkańcy opierają się presji inwestycyjnej na wciąż dziewiczych terenach miasta.

## Podpisy przeciwko chaotycznej zabudowie



RAFAŁ CZERWONKA  
RADNY DZIELNICY WAWER  
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

W wyszukiwarce internetowej wpisałem zapytanie o to ile czasu trwa uchwalanie planu zagospodarowania przestrzennego. Oficjalne strony rządowe podają, że procedura długotrwała i w zależności od stopnia skomplikowania oraz wielkości terenu może trwać od kilku miesięcy do kilku lat. ChatGPT to potwierdził zastrzegając jedynie, że trudno podać jednoznaczną odpowiedź, bo to zależy od wielu czynników.

Przykładowo Urząd Miejski w Gdańsku informuje, że czas opracowania planu, od momentu przystąpienia do prac nad nim, to średnio 13 miesięcy. Gdańscy urzędnicy przyznają jednocześnie, że zdarzyło się, iż prace nad planem trwały nawet 5 lat.

Jak patrzeć zatem na fakt, że niektóre plany w Warszawie, w tym w Wawrze, opracowywane są od lat kilkunastu? Na przykład od 12 lat (Błota), albo od 17 lat (Aleksandrów), czy nawet od niespełna 19 lat (Radość, część III).

Mieszkańcy ulicy Ogórkowej, kolokwialnie rzecz ujmując, wzięli sprawę w swoje ręce i wspólnie ze Stowarzyszeniem Razem dla Wawra rozpoczęli zbieranie podpisów pod petycją w sprawie uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego obszaru Błota, obejmującego część

dzielnicy Wawer w jej południowo zachodniej części.

Do sporządzania tego planu przystąpiono na podstawie uchwały Rady Warszawy z dnia 25 sierpnia 2011 roku. Do chwili obecnej nie został jednak uwidoczniiony publicznie jakkolwiek postęp w pracach nad tym planem (nie dokonano jeszcze nawet publicznego wyłożenia projektu). Jednocześnie przedstawiciele Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy informują, iż jest to plan trudny i przewidziany do realizacji dopiero w kolejnych latach.

Presja inwestycyjna na obszarach objętych opracowywanym planem, w szczególności w rejonie ulicy Ogórkowej i ulicy Bysławskiej, jest bardzo duża. Na poszczególnych działkach powstają kolejne zabudowy, w tym tzw. łanowe zabudowy szeregowe. Pozwolenia na budowę uzyskiwane są przez inwestorów w trybie wniosków o wydanie decyzji o warunkach zabudowy (na podstawie Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie sposobu ustalania wymagań dotyczących nowej zabudowy i zagospodarowania terenu w przypadku braku miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego), tj. bez całościowego spojrzenia na większy obszar terenu, zgodnie z zasadami planowania przestrzeni. Przyczynia się to w coraz większym stopniu na

pogłębienie chaosu urbanistycznego na tym terenie oraz wynikające z tego tytułu problemy, takie jak: niedostosowany układ komunikacyjny, znaczne zmniejszanie się powierzchni biologicznie czynnych, brak terenów na usługi publiczne i inne.

W ostatnim czasie inwestorzy publicznie deklarują chęć realizacji zabudowy wielorodzinnej na tych terenach. Mieszkańcy są pełni obaw co do tego, że tryb uzyskiwania decyzji o warunkach zabudowy oraz

tzw. analizy sąsiedztwa, uchroni ich przed tego rodzaju zabudową i związanym z tym nasileniem się wspomnianych problemów społecznych.

Mieszkańcy zwracają się z wnioskiem o pilną intensyfikację prac związanych z uchwaleniem przedmiotowego planu i określenie maksymalnych wskaźników planistycznych, takich jak intensywność zabudowy, wielkość powierzchni biologicznie czynnych czy też wysokość zabudowy (która dla zabu-

dowy mieszkaniowej nie powinna być wyższa niż 9 metrów).

Jednocześnie sygnatariusze petycji wnoszą o określenie konkretnych i nieodległych ram czasowych publicznego wyłożenia i konsultacji z mieszkańcami przedmiotowego planu zagospodarowania, a następnie jego uchwalenia przez Radę Warszawy.

Podpisy zbierane są podczas spacerów na ulicy Ogórkowej. Podpytajcie także sąsiadów, gdzie można złożyć podpis pod petycją.



z innej Wsi

### Sklep mięsny - Bazar Falenica

Serdecznie zapraszamy:

- Naturalne wędliny, własnego wyrobu
- Steki i mięsa najwyższej jakości, w tym dojrzewające.
- W ofercie posiadamy również drób, kaczki, króliki, jagnięcinę i kozinę z własnego rozbioru.



Bazar Falenica lok B4,

wejście od Walcowniczej, dokładnie na przeciwko głównego parkingu

zinnejsiFalenica

609 624 424



## Zapraszamy do nowego warsztatu samochodowego

Wykonujemy:

- ✓ wymianę oleju i filtrów
- ✓ wymianę klocków i tarcz hamulcowych
- ✓ drobne naprawy mechaniczne

8<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>  
od poniedziałku  
do piątku

5%  
RABATU  
Z TĄ  
ULOTKĄ

Warszawa  
Międzylesie  
ul. Juhasów 41

Kontakt

+48 889 878 651

kontakt@wymianaoleju.com



MIĘDZYLESIE. Uwagi do wyłożonego m.p.z.p. rejonu ul. Hafciarskiej.

## Dzierganie Hafciarskiej...



PIOTR GRZEGORCZYK  
RADNY DZIELNICY WAWER  
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl



M. ALBIŃSKA-FRANK  
m.albinska-frank@gazetawawerska.pl



ulicami Kosynierów, Czatów i IX Poprzeczną, w m.p.z.p. Hafciarska pozostanie lasem. Podobnie, jak nieco większy i dorodniejszy teren leśny pomiędzy ul. Bielszowicką a Instytutem Elektrotechniki. To cenna i ważna ochrona prawna tych lasów. Oby tak zostało do momentu uchwalenia.

Pod topór pójdzie jednak sporo drzew po północnej stronie Kanału Wawerskiego. Wiele z tamtejszych prywatnych działek uzyskało (o dziwo) zgody odlesieniowe<sup>2</sup> i będą mogły być zabudowane. O tym też traktuje tekst Jana Andrzejewskiego na stronie 6.

### Mieszkańcówka i usługi

W dawnym obszarze MJ/11 o przeznaczeniu na zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, wyznaczono trójkąt 14.U/MN, w którym do mieszkańcówek dołożono funkcję usługową. Po drugiej stronie ulicy Hafciarskiej duży obszar 21.2.U/MN przeznaczono również

na usługi lub zabudowę mieszkaniową jednorodzinną.

Nie byłoby to może powodem do niepokoju, gdyby nie znajdująca się w słowniczku projektu definicja usług. Zatem, cytując za słowniczkiem: „ilekroć w tekście projektu planu jest mowa o usługach – należy przez to rozumieć działalność prowadzoną na terenie lub w budynkach wolnostojących lub lokalach użytkowych, z wykluczeniem obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m<sup>2</sup> (...)”.

Dla zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (symbol MN) ustalono formę zabudowy - wolnostojącą lub bliźniaczą. Z tego wynika, że jeśli na tych działkach nie powstanie zabudowa jednorodzinna to mogą powstać obiekty handlowe do 2000 m<sup>2</sup> powierzchni usługowej (a ile całkowitej?) albo - jedno i drugie. Można sobie więc tam wyobrazić osiedle bliźniaków (po dwa lokale w każdym) z towarzyszeniem usług. Sprzyjają też temu parametry uzyskiwanych w wyniku scalania i podziału nieruchomości działek, gdzie minimalna ich powierzchnia wynosi 800 m<sup>2</sup>.

### Zamiast funkcji naukowej – mieszkańcówka

Ponad 17-hektarowy teren Instytutu Elektrotechniki (dziś „Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Elektrotechniki”) istnieje w tym

miejscu od 1951 roku. Na ten cel wywłaszczono właścicieli tych terenów. Wydawałoby się, że ten należący do Skarbu Państwa kompleks, zdefiniowany w obowiązującym planie jako „teren działalności naukowo-badawczej”, stanowi nierozzerwalny byt. A jednak TU nastąpiła zmiana. W wyłożonym projekcie niektóre obszary Instytutu przeznaczono na usługi (bez zdefiniowanego profilu), lub zabudowę jednorodzinną.

### Instytut Elektrotechniki

rozpoczął budowę obiektów w Międzylesiu w 1951 roku. Powstał wtedy ogrodzony, wielohektarowy teren z własną boczną kolejową. Według ówczesnych koncepcji miał to być centralny ośrodek naukowo-badawczy dla całego obszaru krajowej elektrotechniki. Lokalizacja nie była przypadkowa - w sąsiedztwie znajdowały się już Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej ZWAR (dawniej zakłady Szpotkańskiego), jedyny wówczas krajowy producent aparatury wysokiego napięcia. Bliskość fabryki zapewniała niezbędną infrastrukturę i kadry, a rozległy teren możliwość przyszłej rozbudowy oraz niezbędną izolację od oczu ciekawskich. Wszak zimnowojenna doktryna szukała wroga za każdym wiejskim ustępem.

ciąg dalszy na stronie 5

Jeszcze tylko do 1 czerwca jest czas na składanie uwag do wyłożonego ostatnio miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ul. Hafciarskiej w Międzylesiu.

### Obszar

objęty projektem m.p.z.p.<sup>1</sup> rejonu ul. Hafciarskiej jest położony w północno-wschodniej części Międzylesia. Od północy i wschodu graniczy z Mazowieckim Parkiem Krajobrazowym, a jego środkiem snują się wody Kanału Wawerskiego. Ten ok. 111 ha areał charakteryzują: duży udział gruntów leśnych, przewaga zabudowy jednorodzinnej oraz 2 tereny ekskluzywne – „Instytut Elektrotechniki” oraz ośrodek „Centrum

Rehabilitacji Edukacji i Opieki TPD Helenów”. Obszar objęty projektem planu częściowo pokrywa się z obowiązującym od 2001 roku m.p.z.p., który z chwilą uchwalenia nowego planu zostanie wygaszony.

### Projekt

to schludnie narysowany plan miejscowy, czytelny w warstwie rysunkowej i opisowej. Wszystkie obszary są numerowane kolejno, jeden po drugim i nie ma problemu z szybkim odszukaniem konkretnego zapisu szczegółowego.

Na pierwszy rzut oka jest dobrze. To co jeszcze niedawno wzbudzało niepokój mieszkańców, czyli losy ogrodzonego przez właścicieli w 2020 roku 8 hektarowego kompleksu leśnego pomiędzy



Rysunek wyłożonego m.p.z.p. rejonu ul. Hafciarskiej. 1. Obszar 14.U/MN 2. Obszar 21.2.U/MN 3. Obszar 15.2.U/MN 4. Inwestycja „Casa Fiore” 5. Obszar 16.2.U z przedszkolem „Leśny Zakątek” 6. Teren Instytutu Elektrotechniki 7. Teren Centrum Rehabilitacji Edukacji i Opieki TPD Helenów 8. Ok 8ha prywatnej, ogrodzonej w 2021 roku działki leśnej, której funkcja leśna zostaje w projekcie wyłożonego planu zachowana.



ciąg dalszy ze strony 4

Przeznaczenie całego obszaru Instytutu na działalność naukowo-badawczą przetrwałoby do dziś, gdyby nie pewna okoliczność. Otóż w grudniu 2015 spółka Capital Investment Estate nabyła od Instytutu Elektrotechniki prawo użytkowania wieczystego działek nr 52/103 i 47/3 i szybko, bo już w maju 2017, zaskarżyła uchwalony plan miejscowy w części dotyczącej narzuconej funkcji obszaru.

Spółka zarzuciła postanowieniem uchwalonego w 2001 roku planu m.in. naruszenie art. 14 ust. 8 Ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z art. 87 Konstytucji RP w taki sposób, że definiując funkcje obszaru przyporządkowano im normy konkretne i indywidualne, podczas gdy powinny stanowić normy generalne i abstrakcyjne. Krótko mówiąc, wg skarżącego w zapisach szczegółowych planu Instytut Elektrotechniki nie powinien być jedynym adresatem jego zapisów. W uzasadnieniu skargi Spółka wskazała, iż jest użytkownikiem wieczystym nieruchomości stanowiącej ww. działek gruntu o nr ew. nr 52/103 oraz nr 47/3. Nieruchomość ta objęta była miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego z 2001 roku, w którym teren został zdefiniowany, jako teren działalności naukowo-badawczej Instytutu Elektrotechniki. Zapis § 26 ust. 1 kwestionowanej Uchwały ustala przeznaczenie podstawowe związane z działalnością naukowo-badawczą Instytutu Elektrotechniki i dopuszcza przebudowę i budowę obiektów związanych funkcjonalnie z podstawową działalnością Instytutu. W związku z powyższym skarżąca strona, jako podstawowy zarzut wobec kwestionowanych postanowień m.p.z.p. wskazała, iż jedynym adresatem powyższych zapisów jest Instytut Elektrotechniki.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie przyznał rację Spółce i obszar o powierzchni prawie 6000 m<sup>2</sup> został wyłączony z planu miejscowego. Nikt się od tej decyzji sądu nie odwołał (bo żadnej ze stron na tym nie zależało...).

W lipcu 2022 Spółka uzyskała decyzję nr 266/WZ/2022 o warunkach zabudowy wydaną przez Urząd Dzielnicy Wawer na podstawie przepisów regulujących proces zabudowy działek na terenach na których nie istnieje plan. Na działkach dopuszczono intensywną zabudowę szeregową. Planiści, jak czytamy w uzasadnieniu wyłożonego m.p.z.p. Hafciarskiej,

usankcjonowali przeznaczenie wynikające z tejże decyzji. Teren oznaczony jako 15.2.U/MN został przeznaczony w planie pod usługi lub zabudowę jednorodziną z dopuszczeniem formy wolnostojącej, bliźniaczej lub szeregowej. Do wyboru, do koloru. Tak więc Spółka Capital Investment Estate z chwilą uchwalenia nowego planu zyskałaby drogę do budowy podobnego osiedla jakie powstało na sąsiednich działkach pod śródziemnomorską nazwą Casa Fiore. Pisaliśmy o tej inwestycji w grudniowym numerze 2021 roku Gazety Wawerskiej.

Być może sprawa ustalenia

Każdy z nas ma prawo do ochrony własnego interesu prawnego przy zagospodarowaniu terenów należących do innych osób lub podmiotów<sup>4</sup>. W tym przypadku istotne jest powołanie się na Art.1 Ustawy o planowaniu przestrzennym, w którym wymienione są konkretne podstawy kształtowania ładu przestrzennego m.in.: prawo własności, walory architektoniczne i krajobrazowe, wymagania ochrony środowiska (w tym gospodarowania wodami i ochrony gruntów rolnych i leśnych), ochrony dziedzictwa kulturowego, wymagania ochrony zdrowia, bezpieczeństwa ludzi i mienia, potrzeby obronności i bezpieczeństwa państwa, potrzeby interesu publicznego i jeszcze wiele innych.

Ustalając przeznaczenie terenu organ waży interes publiczny i interesy prywatne, w tym zgłaszane w postaci wniosków i uwag<sup>5</sup>, jednak nadrzędnym celem jest zawsze kształtowanie ładu przestrzennego i zrównoważony rozwój<sup>6</sup>. Niestety - rozstrzygnięcia prezydenta o nieuwzględnieniu wniosków i uwag do projektu planu nie podlegają zaskarżeniu do sądu administracyjnego.

funkcji obszaru 15.2.U/MN wydaje się przesądzona, a jednak rodzi się pytanie: czy poprzedni właściciel lub jego spadkobierca nie powinien żądać zwrotu wywłaszczonej nieruchomości, gdyż stosownie do przepisu art. 137 o gospodarce nieruchomościami, nieruchomość lub jej część, stała się zbędna na cel określony w decyzji o wywłaszczeniu?

### Geometria dachów

W większości obszarów planu projektanci dopuścili dachy płaskie (od 0 do 12 stopni nachylenia pości), lub strome (od 25 do 45 stopni), uniemożliwiając tym samym

stosowanie dachów pochyłych (od 12 do 25 stopni nachylenia pości). To decyzja niezrozumiała choć, jak stwierdziła w trakcie dyskusji publicznej projektanta – poparta wnioskami wyciągniętymi z wizji lokalnej w terenie. My takiej wizji nie przeprowadziliśmy – po prostu na podstawie zdjęć lotniczych warszawy w serwisie www.ukosne.um.warszawa.pl stwierdzamy, że w obszarze m.p.z.p. Hafciarska występują wszystkie typy dachów, a dach pochyły (12-25 stopni) występuje tutaj nader często. Czy nie jest to więc nadmierne ograniczenie w sposobie kształtowania zabudowy?

### Jak liczyć intensywność?

W słowniczku do planu zabrakło wg nas jednoznacznej definicji intensywności zabudowy – czy liczona ma być jako stosunek powierzchni całkowitych wszystkich, także podziemnych kondygnacji do powierzchni działki, czy tylko naziemnych? Istnieją w tej materii spory, a jednoznaczny zapis rozwiałby wątpliwości inwestorów.

### Czy przedszkole „Leśny Zakątek” jest bezpieczne?

W 2021 roku wystąpiliśmy o kopie wszystkich wniosków zarządu dzielnicy do BAIPP<sup>3</sup> w sprawie m.p.z.p. Hafciarskiej. Podobne zapytanie powtórzyliśmy w kwietniu b.r. Czego się dowiedzieliśmy?

Otóż, 23 lipca 2020 Zarząd Dzielnicy Wawer (wnioskiem podpisanym przez wiceburmistrzów Leszka Baraniewskiego i Jacka Wiśnickiego) wniósł o „ujednoczenie obszaru funkcyjnego (...) do obszaru o funkcji usługowej bez przesądzania o jego profilu, z możliwością lokalizowania tam m.in. usług oświaty, usług zdrowia i funkcję biurową”. Chodzi o teren opisany w obecnym projekcie planu symbolem 16.2.U, na którym znajduje się przedszkole nr 85 „Leśny Zakątek”. BAIPP przychyliło się do tego wniosku z nawiązką, opisując funkcję obszaru 16.2.U jako: ustala się przeznaczenie terenu – usługi, w szczególności z zakresu ochrony zdrowia, opieki społecznej, oświaty lub żłobka. A więc gładko i elegancko dopuszczono w tym obszarze funkcje usługowe zgodnie z opisem. W słowniczku do planu funkcję „usługi” opisano jako: działalność prowadzoną (...) w budynkach wolnostojących lub lokalach użytkowych, z wykluczeniem obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m<sup>2</sup>(...).

Jednym słowem w obszarze 16.2.U, w skrajnym przypadku (a taki należy zawsze brać pod

uwagę przy odczytywaniu zapisów planów), będzie mógł stanąć 12 metrowej wysokości obiekt o pow. zabudowy 20% terenu i intensywności zabudowy 0,8 (np. dla działki 1ha jest to 8 000 m<sup>2</sup> sumy powierzchni całkowitej wszystkich kondygnacji). Nieprzekraczalne 2000 m<sup>2</sup> powierzchni sprzedaży będzie mogło towarzyszyć np. dodatkowe 6000 m<sup>2</sup> powierzchni zaplecza magazynowo - administracyjnego dla tej sprzedaży.

Niech nikogo jednak nie zmyli określenie „w szczególności”. W słowniczku do planu widnieje definicja funkcji terenów: podstawowej i pomocniczej. W tym wypadku projektanci nie skorzystali z możliwości zdefiniowania tych funkcji w sposób jednoznaczny. Efektem jest zapis, który pozwala na lokalizowanie w obszarze 16.2.U każdej usługi, także np. sklepu typu „dyskont”, ponieważ określenie „w szczególności” nie jest nakazowe, a jedynie intencjonalne (i odbieramy je jako bardzo szkodliwe, bo mogące wprowadzać w błąd niezorientowanych czytelników i konsumentów planu). Skutkiem takiego zapisu może być dopuszczenie do likwidacji obecnej funkcji przedszkola, bez względu na czykolwiek ustne deklaracje w tej sprawie. Liczy się wyłącznie to co jest zapisane w planie.

Nie chcecie likwidacji funkcji przedszkolnej w tym miejscu? – Wyślijcie swoją uwagę w sprawie zmiany omawianego zapisu do BAIPP najpóźniej do 1 czerwca 2023. Niech funkcja przedszkola pozostanie w tym miejscu obowiązująca!

### Ostatnie konsultacje

na temat m.p.z.p. rejonu ul. Hafciarskiej odbyły się 17 maja w Urzędzie Dzielnicy na ul. Żegańskiej 1. Po raz ostatni można było zadać pytania i podyskutować z projektantami planu. Na spotkanie przyszło wielu mieszkańców, a jednym z często poruszanych tematów była m.in. kwestia projektowanego ciągu pieszo-rowerowego biegnącego od ul. Czatów wzdłuż kanału. Jego zmienna w przebiegu szerokość (od 6,3 do 10,5 metra), jak również opis proponowanych nawierzchni mieszkańcy uznali za propozycje kontrowersyjne. Czy nad kanałkiem potrzebna jest tak szeroka, równa, antypoślizgowa, twarda i stabilna jak czytamy w opisie droga? Tu chodzi nie tylko o konieczność wywłaszczenia gruntów, ale także o ochronę środowiska, a w szczególności przepuszczalność

podłoża tej promenady. Dziś jest to uczęszczana przez spacerowiczów i rowerzystów, zatopiona w zieleni ziemna, utwardzona ścieżka. Jej nieregularny kształt, naturalność – mają urok i zachęcają do spacerów.

Pojawił się także problem planowanego poszerzenia ulicy Czatów oznaczonej jako 3.1.KD-D. Na rysunku planu widoczny jest zakratkowany ciąg, który oznacza zasięg korytarza dla realizacji podziemnej kablowej linii elektroenergetycznej 220kV, szerokości 8,0 m. By ten korytarz powstał, konieczne będzie wycięcie pasa lasu. Szerokość pasa drogowego ulicy Czatów ustalono na nie mniej niż 22,2 metra! Ta szeroka arteria skończy się za kanałkiem, gdzie zwężona do 10 m zamieni się w ciąg pieszo-rowerowy... Na pytania mieszkańców skąd w ogóle znalazła się w projekcie linia 220kV wzdłuż ul. Czatów, usłyszeliśmy, że to projekt odgórny.

Po spotkaniu i głosach w dyskusji nie można oprzeć się smutnemu wrażeniu, że nie do końca jesteśmy gospodarzami terenu, na którym mieszkamy. Planuje się nie dla nas, ale przeciw nam. Spróbujmy więc zadziałać. Składajmy uwagi! Na najbliższej Komisji Rozwoju Rady Dzielnicy Wawer (29 maja, w trybie zdalnym) ma się odbyć dyskusja nt. wyłożonego planu miejscowego Hafciarskiej.

Przypisy:

1. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.
2. Wydawane przez Marszałka Województwa.
3. Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego.
4. Art.6.1 Ustawy o Planowaniu Przestrzennym.
5. Tamże, Art. 1.3.
6. Tamże, Art.1.1.

Uwaga: ponieważ BAIPP klasyfikuje od pewnego czasu uwagi złożone przez jedną osobę (lub podmiot) jako jedną uwagę, dlatego zachęcamy aby, w miarę możliwości, rozbijać autorstwo kolejnych uwag na wszystkich pełnoletnich członków rodziny: dziadek, babka, ojciec, matka itp... Dlaczego? Jeśli z 10-ciu uwag Kowalskiego 9 zostanie odrzuconych, a tylko jedna uwzględniona częściowo, wtedy BAIPP opisuje w statystyce planu: 1 uwaga Kowalskiego uwzględniona częściowo. Nic tak nie mobilizuje władzy jak negatywna statystyka, a za rok, dwa – po procedurze uchwalania planu pozostanie wyłącznie ona.

MIĘDZYLESIE. Uwagi do wyłożonego m.p.z.p. rejonu ul. Hafciarskiej.

## Procedury zamiast urbanistycznych koncepcji



JAN ANDRZEJEWSKI  
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl



wykorzystywać istniejącą infrastrukturę techniczną (kanalizacja, drogi) i społeczną (szkoły, przedszkola), a także zapewnić dostęp do sprawnej komunikacji publicznej, w szczególności szynowej. Ważne jest zapobieganie „rozlewaniu się” miasta na obrzeża, co generuje szereg kosztów publicznych (np. doprowadzenie kanalizacji).

W związku z tym, pozostawienie niewielkich działek leśnych np. przy ul. Niemodlińskiej i Kajki nie ma żadnego uzasadnienia, również ekologicznego, gdyż las ma pełną wartość gdy stanowi większy kompleks (choćby z uwagi na dobrostan zwierząt). Mieszkańcy Anina i Międzylesia na pewno cieszą się z pozostawienia lasu między ul. IX Poprzeczną, a ul. Czatów, jednak czy z punktu widzenia interesu całej dzielnicy i miasta jest to korzystne wobec zabudowy większych kompleksów leśnych np. w Wiśniowej Górze, gdzie trzeba było w środku Mazowieckiego Parku Krajobrazowego budować drogi i wodociągi, a w przyszłości także kanalizację?

Zrównoważony rozwój to także odpowiednie parametry zabudowy takie jak intensywność i powierzchnia biologicznie czynna. Lepiej zatem w niektórych przypadkach zabudować więcej działek, ale unikać gęstej szeregowej zabudowy, co zapewni harmonijny układ przestrzenny.

**Procedury, a nie koncepcje**

Tworzenie planów miejscowych opiera się przede wszystkim o studium. Niestety, obecne z 2006 r. jest już przestarzałe i nie odpowiada dzisiejszym realiom, zwłaszcza tym dotyczącym zmian klimatycznych. Od 2018 r. powstaje nowe, ale jeszcze nie zostało nawet wyłożone do konsultacji społecznych.

Z drugiej strony, w omawianej kwestii lasów, miasto zależne jest od decyzji marszałka województwa. Dlatego w tym zakresie przy tworzeniu m.p.z.p. praktycznie nie ma miejsca dla myślenia koncepcyjnego o przestrzeni. Nie jest rozważane gdzie ma sens pozostawienie działki leśnej, a gdzie nie.

I tak, z jednej strony mamy pozostawianie „ogryzków” lasów nikomu nie służących, z drugiej intensywną zabudowę terenów odległych od stacji kolejowych, bez kanalizacji, a nawet bez dróg asfaltowych. Przyczyną tego jest albo brak planu (pozwolenia oparte o decyzje o warunkach zabudowy) albo nieodpowiednie studium i w konsekwencji plany miejscowe (jak dla zabudowy lasów w Wiśniowej Górze).

Mamy i przypadek bezprawnego dopuszczenia zabudowy lasów w Zbójnej Górze, która została zatrzymana dopiero wyrokiem NSA unieważniającym plan miejscowy w całości. Tutaj studium przewidywało zabudowę, ale marszałek województwa nie wydał decyzji odlesieniowych<sup>2</sup>.

### Lasy ochronne

Odmowy marszałka wobec wniosków odlesieniowych są skutkiem uznania wawerskich lasów za ochronne. Wynika to z art. 15 pkt 7 lit. a ustawy o lasach, który tak

kwalifikuje lasy w odległości do 10 km od granic administracyjnych. Odlesienia wydawane są jedynie dla inwestycji celu publicznego (np. budowa drogi)<sup>3</sup>. Wobec silnej presji inwestycyjnej, to dobrze. Z drugiej strony przepis ten wydaje się zbyt sztywny i czasem prowadzi do absurdu. Ale czy gdyby był bardziej elastyczny, to nie byłby nadużywany?

### Lasów ubywa

W ciągu 5 lat zniknęło w naszym mieście 556 hektarów, z czego tylko w Wawrze 130 hektarów lasów<sup>4</sup>. Na tym tle pozostawienie działek leśnych cieszy. Najważniej-

sze jednak, by zarządzanie przestrzenią zieloną opierało się o koncepcje mądrych urbanistów, a nie tylko administracyjne procedury.

Przypisy:

1. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.
2. Szerzej, „Był plan - nie ma planu”, Rafał Czerwonka, Gazeta Wawerska, październik 2021.
3. Szerzej, „Odlesienia – trudna sprawa”, Piotr Grzegorzczak, Gazeta Wawerska, styczeń 2020.
4. Szerzej, „Im dalej w las, tym mniej drzew”, Rafał Czerwonka, Gazeta Wawerska, październik 2022 oraz na stronie 10 niniejszego numeru.



Działki między ul. Bielszowicką i Czeladniczą. Zielonym kolorem zaznaczone są obszary przeznaczone pod zielen leśną. Między nimi są działki budowlane. Wynika to wyłącznie z administracyjnego zakwalifikowania danych działek jako „LS” (leśne), a nie z wypracowanej koncepcji urbanistycznej.

Pozostawienie małych fragmentów lasu lub ich szczelna zabudowa, niesie za sobą pewne konsekwencje. W pierwszym przypadku, poprawiamy ogólny mikroklimat osiedla. W takich warunkach mieszkańcom żyje się wygodniej, unikamy zjawiska wyspy ciepła, ograniczamy uciążliwości związane z hałasem, pyłami, dbamy o możliwość przesiąkania wody do gruntu, utrzymujemy częściowo ciągłość korytarzy ekologicznych.

Oczywiście dostępność infrastruktury, zwłaszcza drogowej, komunikacji miejskiej, kanalizacji, wodociągów, kanalizacji deszczowej, prądu, telekomunikacji, powinna być również brana pod uwagę podczas projektowania kierunków rozwoju dzielnicy, ponieważ znaczna część kosztów będzie ponoszona pośrednio i bezpośrednio zarówno przez miasto jak i społeczeństwo – korki, brak parkingów, brak szkół, przychodni, koszty budowy instalacji. Zezwolenie na zabudowę kolejnych terenów pociąga za sobą ww. koszty finansowe i społeczne.

Każde drzewo jest małą ostoją bioróżnorodności, natura nie ceni bardziej dużych kompleksów leśnych. Oczywiście im większa powierzchnia lasu tym więcej procesów może przebiegać bez zakłóceń, ale w warunkach miejskich każda zadrzewiona enklawa jest cenna. Z punktu widzenia właścicieli terenów leśnych, które obecnie pełnią funkcje społeczne a nie przynoszą dochodu lub stanowią koszty, sprawiedliwe byłoby wykupienie ich przez miasto i udostępnienie ich społeczeństwu w formie np. parków kieszonkowych.

Andżelika Gackowska, wicedyrektor Lasów Miejskich w Warszawie



Wskazaniem co do kierunku przyszłego rozwoju miasta są wytyczone granice i zasięg tzw. obszaru zwartego (zaznaczony kolorem pomarańczowym), tj. o w pełni wykształconej zwartej strukturze funkcjonalno-przestrzennej. Zgodnie z art. 1 ust. 4 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, należy dążyć do lokalizowania nowej zabudowy na takich obszarach. Źródło: mapa.um.warszawa.pl, zakładka „Plany zagospodarowania”.



LAS. Pozwolenie na budowę wbrew zapisom m.p.z.p. obszaru Las?

# O trzy segmenty za dużo

PIOTR GRZEGORCZYK  
RADNY DZIELNICY WAWER  
p.grzegorzczk@gazetawawerska.pl

W ubiegłorocznym, wrześniowym numerze Gazety opublikowaliśmy tekst „Nic o Was bez Was” opisujący batalię kilkunastu mieszkańców osiedla Las mieszkających w segmentach na ul. Sęczkowej 62 i walczących o prawo do współuczestniczenia w postępowaniu administracyjnym o pozwolenie na budowę ośmiu segmentów jednorodzinnych (podczas gdy zgodnie z zapisami obowiązującego m.p.z.p. mogło ich zostać zbudowanych najwyżej pięć - co nosi znamiona rażącego naruszenia zapisów m.p.z.p. os. Las). Mieszkańcy nie zostali także uznani za stronę toczącego się postępowania, pomimo że budowa miała się odbywać po sąsiedzku. Projektant uznał po prostu, że obszar oddziaływania nie wykracza poza granice działki inwestycyjnej. Jego stanowisko podważyła opinia biegłego z listy biegłych sądowych.

Wobec w/w uchybień mieszkańcy zwrócili się do organu 1-szej instancji o wznowienie postępowania albowiem bez swojej winy nie brali w nim udziału. Organ odmówił. Mieszkańcy zaskarżyli więc decyzję o odmowie do Wojewody Mazowieckiego, który 4 sierpnia 2022 uchylił odmowę organu 1 instancji, a 2 miesiące później Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił sprzeciw inwestora w tej sprawie. Decyzja stała się ostateczna. Oznacza to, że postępowanie będzie przeprowadzone od nowa z udziałem wskazanych.

W międzyczasie, broniący swoich praw skarżący, zostali zaatakowani przez reprezentujących inwestora prawników, którzy zaczęli ich wzywać do zaprzestania pisania pism do urzędów i zastraszali skierowaniem pozwów za naruszenie dobrego imienia spółki. Ktoś ze strony inwestora złożył także fałszywe zawiadomienie o rzekomych nielegalnych działaniach jednego z mieszkańców, jednak przeprowadzone postępowanie nie wykazało by do takich zachowań doszło. Jak widać, na wojnie używa się każdej broni...

W chwili obecnej mieszkańcy Sęczkowej 62 czekają na wznowienie postępowania w przedmiocie

pozwolenia na budowę inwestycji, która już stoi, ale przeszkodą prawną w sprzedaży segmentów jest fakt trwających postępowań administracyjnych. Nieoficjalnie jednak w wybudowanych segmentach wydzielono mniejsze lokale pod wynajem i inwestor zaczął je oferować (z pełnym opisem i zdjęciami) na lokalnym rynku nieruchomości.

W związku z tym, pod koniec lutego 2023 mieszkańcy złożyli wnioski do PINB o podjęcie z urzędu działań z uwagi na uzasadnione podejrzenie o przebudowie części nowo wybudowanych segmentów na mniejsze lokale,

co nosi cechy zabudowy wielorodzinnej i jest niezgodne z wydanym pozwoleniem na budowę oraz wprost sprzeczne z przepisami prawa miejscowego. W piśmie zwrócono m.in. uwagę, że zgodnie z opublikowaną ofertą, inwestor przebudował 2 segmenty na 3-lokalowe moduły każdy, oraz zaadaptował „nieużytkowe poddasze” do celów mieszkalnych (m.p.z.p. dopuszcza na tym obszarze max 3 kondygnacje mieszkalne, więc adaptowane poddasze stało się de facto czwartą kondygnacją zwiększając tym samym rzeczywistą powierzchnię całkowitą budynków,

co istotnie wpłynęło na przekroczenie zapisanego w planie miejscowym wskaźnika intensywności zabudowy. We wniosku zwrócono także uwagę, że ilość wykonanych na działce utwardzeń (likwidacja terenu tzw. zielonego przed budynkami) stoi w sprzeczności z zapisanym w pozwoleniu na budowę minimum 60% pow. biologicznie czynnej. Za parkaniem inwestycji znajduje się plac zabaw na terenie istniejącego tam przedszkola. Przepisy zobowiązują inwestorów do zachowania minimum 10 metrów odległości pomiędzy placem zabaw a stanowiskami postojowymi dla samochodów - i ten przepis nie został zachowany. O sprawie powiadomiono także Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

12 kwietnia 2023 PINB wyznaczył termin kontroli (z urzędu) w/w

zamierzenia budowlanego, mającej ustalić m.in. zgodność liczby wybudowanych lokali mieszkalnych z zatwierdzonym projektem budowlanym. Kontrola się nie odbyła z uwagi na... nieobecność inwestorów i brak dostępu do budynków. Przypadek? Lokalna społeczność z napięciem obserwować będzie dalsze działania urzędników w tej sprawie.

My także jesteśmy poruszeni. Nielegalne przebudowy dopiero co zbudowanych segmentów stały się plagą naszych osiedli. Pączkujące mini-mieszkania sprowadzają de facto funkcję jednorodzinną do wielorodzinnej, a przecież nie tak stanowią przepisy planów miejscowych.

Brońmy ładu przestrzennego!  
Cdn.

## STREFA SŁUCHU APARATY SŁUCHOWE

### DIAGNOSTYKA

- niedosłuch
- szумы uszne

### ROZWIĄZANIA

- lepsze słyszenie i rozumienie mowy

### SPRAWDŹ PRZED ZAKUPEM

- możliwość przetestowania w domu

### WIZYTY DOMOWE

- zamów telefonicznie - 602-668-037

## GABINETY STREFY SŁUCHU

**NOWY GABINET**  
ul. Kawcza 58  
04-154 Warszawa  
(za CH Szezbeka)  
tel. kom. 507 707 057  
pn.-wt. 9.00-17.00,  
śr.-czw.-pt. 8.00-16.00

**NOWY GABINET**  
ul. Puławska 66/70  
02-603 Warszawa  
(sklep medyczny Medina)  
tel. kom. 512 656 816  
pn.-pt. 9.00-17.00,

ul. Poborzańska 37  
03-368 Warszawa  
(róg Rembielińskiej i Poborzańskiej  
obok galerii Renova)  
tel. 22 831 10 31,  
tel. kom. 602 668 037  
pn.-pt. 9.00-17.00,  
sob. 9.00-13.00

al. Solidarności 53  
03-402 Warszawa  
(wejście od ulicy Jagiellońskiej)  
tel. 22 404 64 64,  
tel. kom. 505 383 187  
pn.-czw.-pt. 9.00-17.00,  
wt.-śr. 9.00-18.00,  
sob. 9.00-13.00

al. Jana Pawła II 32  
00-141 Warszawa  
(róg Elektoralnej,  
niedaleko Hali Mirowskiej)  
tel. 22 400 11 66  
pn.-czw.-pt. 9.00-17.00,  
wt.-śr. 9.00-18.00,  
sob. 9.00-13.00

Centrum Medyczne  
Bonifratrów  
gab. nr 8  
ul. Sapieżyńska 3,  
00-215 Warszawa  
tel. kom. 510 905 474  
pn.-pt. 9.00-17.00

## PROFESJONALNY dobór aparatu słuchowego



STREFA SŁUCHU



# KACZY DÓŁ - MIĘDZYLESIE

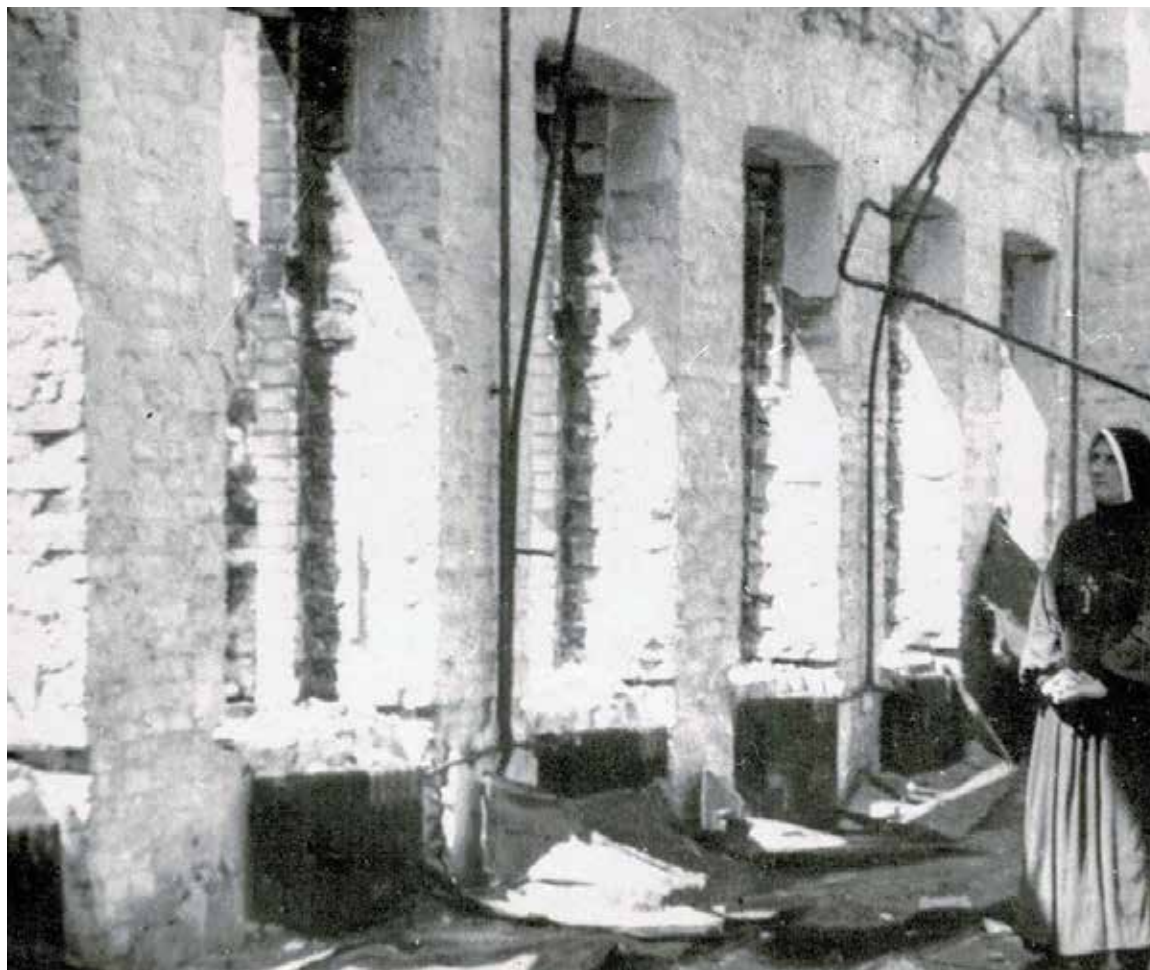
*(Ziemia nieczyja)*

# 36.

Cd.

Marta Kulecka nie lekceważyła zagrożenia. Kierując się radą czołgisty szukała miejsca na ukrycie rodziny. Nie nadawało się do tego mieszkanie, jakie wynajmowała przy ul. Traugutta 5. Niepodpiwniczony budynek stał na podmurówce. Tylko pod pomieszczeniami kuchennymi parteru znajdowały się małe piwniczki pełniące rolę chłodni. By dostać się do nich, należało odchylić kwadratową klapę w drewnianej podłodze kuchni i zejść po drabince do pomieszczenia mającego niewiele ponad metr objętości. Podobnie było u sąsiadów, którzy zresztą poznikali. Zamknięte na głucho stały domostwa Chudzików, Mazurków, Paciorków i, nieco dalej, Betlejów, Matiasiaków, Bochniaków, Wantusiaków. Spośród najbliższych sąsiadów uszedł gdzieś przed czerwonymi wzięty masażysta i kręgarz Dmitrij Jurkiewicz, który mawiał o sobie nie bez dumy „Ja, donskoj kazak”<sup>1</sup> i nie mógł odżalować paruset swoich koni pozostawionych w stepie, gdzie przechwycili je bolszewicy. Skrzyneczkę z carskimi odznaczeniami trzymał ukrytą pod podłogą. Razem z nim zniknęła jego żona zajmująca się teozofią i okultyzmem, pozostawiając gromadę przygarniętych kotów. Już wcześniej, podczas zbliżania się frontu, wyjechała właścicielka domu Wanda Sławińska i jej

były mąż. W sąsiedztwie trwały na miejscu jeszcze tylko siostry Pardelewiczowe. Za gęstym żywopłotem z karagany na rogu ulic H. Dąbrowskiego i R. Traugutta krył się ich niepozorny, bielony partorowy budynek, kształtem przypominający barak, wyposażony – jak się okazało – w całkiem obszerne piwnice. Siostry nawet chętnie przyjęły obie rodziny wysiedleńców z Poznańskiego – Kaniewskich i Kuleckich z towarzyszącą im góralką spod Wadowic Anielą Turek, była już właścicielką pensjonatu na Helu, wysiedloną stamtąd przez Niemców. Zebrało się tedy razem sześć kobiet, czwórka dzieci i ...koza. Tę sprowadziły do piwnic Pardelewiczowe. Podobnie, jak Bolesław Skura, były zbyt przywiązane do zwierzęcia, by zostawić je na pastwę obcych, a być może jakiejś strzelaniny. Siano z komórki także zostało zniesione do jednego z piwnicznych pomieszczeń. Zgodnie z wieścią przyniesioną przez Kulecką liczone, że potrwa to nie dłużej niż parę dni. Nie spodziewano się też, że Niemcy okopią się zaledwie 500 metrów dalej, na skraju lasu anińskiego. Porcje żywnościowe jednak od początku były racjonowane. Dla małego dziecka Kaniewskich nieocenione okazały się butelczyny koziego mleka. Najpierw skończyły się suchary. Na dłużej starczyły kasz, choć buraczana marmolada wydzielana



Ruiny „Ulanówka”. Jesień 1944 r. (ARM).

do nich po jednej małej kostce, też znikła szybko. Ostatnia wyczerpała się mąka, zużywana na niemające nazwy dania z niej i wody przyrządzane. Ogień w kuchni na parterze rozpalano tylko z rzadka, na krótko, nocą i wtedy, gdy choć odrobi-

nę wiało, by dym nie zdradzał życia. Mimo, że wszystkie okiennice cały czas pozostawały zamknięte, kuchenne okna dodatkowo od wewnątrz szczelnie zasłonięto kocami. Pod koniec jedynym źródłem pożywienia stały się okoliczne

przydomowe ogródki warzywne. O zmroku wyprawiała się do nich góralka Anielą. Ubrana na ciemno przemykała się chyłkiem przez ulicę i zniszczone pociskami ogrodzenia, by przytaszczyć z powrotem torby z wyszukanyymi niemal po omacku warzywami i owocami pozbieranymi z ziemi. Wraz z tym, co odważyły się zebrać u siebie siostry Pardelewiczowe, musiało tego starczyć dla wszystkich.

22 sierpnia w podobnych okolicznościach na ulicy S. Żeromskiego zastrzelona została Zofia Szustkiewicz – Kociszewska. Oboje z Janem Kociszewskim nie podporządkowali się nakazowi ewakuacji ze względu na dwójkę małych dzieci, podobnie jak Kaniewscy i Kuleccy, podobnie jak grupa sióstr franciszkanek z Ulanówka. Zofia Szustkiewicz – Kociszewska, ps. „Kania”, wyszła z domu w poszukiwaniu mleka dla dziecka. Zginęła od kuli w połowie odległości między stanowiskami niemieckimi a rosyjskimi.

Do piwnicy przy ul. R. Traugutta 5 gdzieś na przełomie sierpnia i września trafili wreszcie rosyjscy zwiadowcy. I podobnie, jak przy Ogrodowej 36 pierwszymi ich słowami było: – Szpiony! Szpiony!



Pozostałości po okopach z 1944r. w lesie Branickich (ob. Las Wilanowski). Stan z 1998r. Fot. Wiktor Kulerski.



Piwnicznianie z podniesionymi rękoma popychani lufami pepesz stanęli pod ścianami zwróceniami twarzami do murów. Żołnierze przeszukali pomieszczenia. Porozumiewali się gestami, I znikli niespodzianie, jak przyszli. Jednak ostatniego, już na schodach zdołała zobaczyć babcia Leontyna Kulecka. Huknęła nagle i głosem jakiego domownicy ani słyszeli, ani spodziewali się od niej: – Wiernis! Zabiraj szto ostawił!<sup>2</sup>. Zaskoczony czerwonoarmista zatrzymał się i odwrócił. Siwowłosa, wyprostowana babcia Leontyna z podniesioną głową stała twarzą w twarz. Bez słowa podszedł do jednej z półek, wsunął rękę pod stos ubrań, wyciągnął stamtąd broń, włożył z powrotem do kabury i wspiął się po schodach ku wyjściu. Babcia Leontyna rodzona

w Moskwie znała i język, i Rosjan. Dziewięcioletni Tolek zafrasował się. W piwnicznym półmroku nie zdołał dojrzeć, czy był to rewolwer, czy pistolet.

Koczujących w ukryciach na ziemi niczyjej napawały lękiem nie tylko wizyty składane przez zwiadowców. Strach zmieszany z nadzieją wzbudzał każdy większy ostrzał artyleryjski i palba karabinowa. A było ich niemało. Już 30 lipca nasłuchiowano z niepokojem odgłosów odległego boju, który toczył się na południowo-wschodnim skraju Wiśniowej Góry<sup>3</sup>. 31 lipca walki czołgów i piechoty trwały właściwie na całym północnym skraju lasu Branickich<sup>4</sup>. 1 sierpnia ponownie rozpętała się kanonada. Ostrzeliwano jednostki rosyjskie próbujące wyjść z lasu

Branickich na wschód od Wiśniowej Góry<sup>5</sup>. 3 sierpnia o godz. 19:00 rozpoczęło się trwające przez noc i w końcu odparte przez Niemców natarcie na Podkaczy Dół<sup>6</sup>. Walki toczyły się więc w okolicach Helenowa i musiał je przetrwać Bolesław Skura ze swoimi zwierzętami. 4 sierpnia nastąpiły dwa równoczesne ataki niemieckie – jeden na zachodzie pod Zbytkami, a drugi na wschodzie pod Starą Miłosną. Oba zostały odparte<sup>7</sup>. 7-8 sierpnia stoczono ostatni, decydujący bój o wzgórze 119 koło Pohulanki sąsiadującej z Wiśniową Górą. Walka o nie trwała osiem dni i nocy<sup>8</sup>. Po jego zdobyciu i przejściu panowania nad szosą brzeską i jej odgałęzieniem prowadzącym ku Lublinowi, front zastygł na okres czterech tygodni. Nastąpił czas obustronnego

nękającego ostrzału artyleryjskiego oraz czas zwiadowców i snajperów polujących na ziemi niczyjej. Wówczas to właśnie ofiarą któregoś z nich padła „Kania”.

W nocy z 6 na 7 września w lesie Branickich pojawiły się pierwsze oddziały Wojska Polskiego – 1 pułk artylerii lekkiej oraz bataliony szturmowe 1 i 2 pułków piechoty z 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki<sup>9</sup>. Przez dwie następne noce trwało luzowanie jednostek rosyjskich przez oddziały polskie na odcinku długości około 1 kilometra na wschód od torów kolejowych aż do ul. Wiślickiej (ob. Bielszowicka). Na zachód od torów kolejowych i na wschód od Wiślickiej rozmieszczone były pułki rosyjskie.

Kolejnym dniem była niedziela 10 września. Wiesiek Gwadera nie zetknął się z żołnierzami polskimi, mimo że dowództwo 1 Dywizji rozmieszczone w okolicy Aleksandrowa. Rano, jak co dzień, dźwigał dwie pięciolitrowe bańki z mlekiem dla stałych odbiorców w Falenicy. Ruch – nie tylko na drodze – był niecodzienny, ani nawet niecodzienny. Gdzie spojrzeć stały samochody, ciągniki, działa. Brakowało tylko Katusz, które chciał zobaczyć Wiesiek<sup>10</sup>. Przyglądano się im w Radości, bliższej linii frontu<sup>11</sup>. – To były dziesiątki dział. Może nawet setki – mówi Gwadera. – Ziemia była zryta gąsienicami ciągników. Całe skiby odwalone. Rozjeżdżona przez samochody. Aż w jednej chwili działa huknęły. Nagle. A potem to trwało i trwało. Może z pół godziny. Usiadłem na wzgórzu przy samej drodze, postawiłem bańki między kolanami, zakryłem uszy i patrzyłem. Ziemia drżała. Bańki się trzęsły. A ja i tak to wszystko słyszałem. Potem już nie patrzyłem. Czekałem, aż to się skończy. Jakbym ogłuchł. I nagle zrobiła się cisza. To skończyło się jak uciął. Tak, jak się zaczęło.

Nawała ogniowa w rzeczywistości trwała dziesięć minut – od godziny 8:00 do 8:10. Potem ruszyło natarcie na przystanek kolejowy i hale fabryczne Kazimierza Szpotańskiego. Jako pierwszy po wschodniej stronie torów kolejowych uderzył batalion rosyjski na fabrykę. Na jej przedpolu załęgł pod ogniem. Nie wiemy, dlaczego Rosjanie weszli do walki w pasie natarcia pułku polskiego. Wyjaśnienia tego nie znajdziemy ani w szkicach sytuacyjnych, ani w meldunkach z 10 września. Około godziny 9:30 zaatakował batalion polski. Pokonał umocnienia niemieckie przy skrzyżowaniu ulic



Leontyna Kulecka

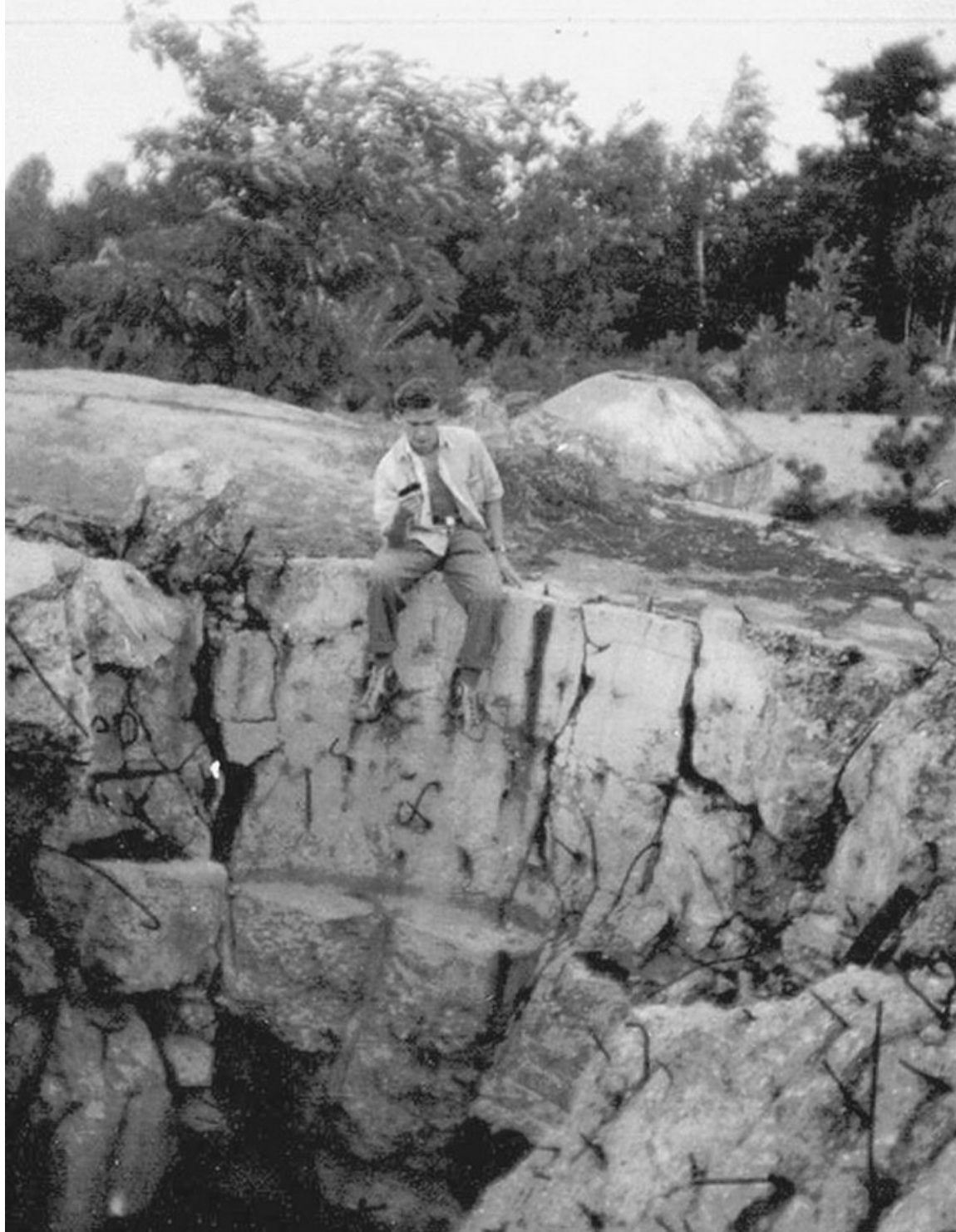
Główniej i Tramwajowej, a następnie drugą linię obrony przebiegającą przez zabudowania fabryczne. Bój trwał do godz. 10:10. Niemcy dwukrotnie usiłowali odzyskać fabrykę, ich ataki zostały jednak odparte. O godz. 10:30 to pierwsze, rozpoznawcze uderzenie wstrzymano. Wyparto Niemców z okolic przystanku kolejowego, fabryki oraz skrzyżowań ulic Główniej i Henryka Dąbrowskiego z Tramwajową. Polskie pododdziały zatrzymały się na granicy Anina. 56-ciu poległych w boju o fabrykę, w tym 15-tu Rosjan i 41 Polaków wymieniono z imienia, nazwiska i stopnia wojskowego na trzech tablicach pamiątkowych znajdujących się obecnie na wysepce między jezdniami dawnej ulicy Główniej naprzeciwko pofabrycznych hal. Pierwotnie umieszczone były w ich bliskości. Imiennej listy poległych żołnierzy niemieckich nie znamy.

Cdn.

Bogdan Birnbaum  
Wiktor Kulecki

Przypisy:

1. Ja, doński kozak.
2. –Wracaj! Zabieraj, coś zostawił!
3. Zob. Norbert Bączyk i Hubert Trzepak. Bitwa o wzgórze 119, w: Technika wojskowa. Historia, nr spec. 3/2019, str.84.
4. Tamże str. 85.
5. Tamże str. 86.
6. Tamże.
7. Tamże str. 87.
8. Tamże.
9. 1DP sformowana w maju 1943 r. przez gen. Zygmunta Berlinga w Sielcach n. Oką w obwodzie moskiewskim.
10. Katusza – potoczna nazwa rosyjskiej wieloprowadnicowej wyrzutni rakiet osadzonej na podwoziu samochodu ciężarowego.
11. Zob.: Andrzej Lech. W Radości przy stacji 1920-1951. Warszawa, 2009, str. 179.



Rozbity bunkier na wzgórzu 119. Na drugim planie widoczna kopuła kolejnego umocnienia. Stan z 1957r. Fot. H. Urbański.



PRZYRODA. Jaka przyszłość czeka wawerskie lasy?

## Nie było nas - był las...



JAKUB GRYZ  
j.gryz@gazetawawerska.pl

### Co to jest las?

Uzyskanie odpowiedzi na tytułowe pytanie wymaga ustalenia kilku podstawowych faktów: co to jest las, jaka jest jego powierzchnia oraz czy lasów ubywa czy przybywa. Większość osób stwierdzi, że las to teren porośnięty drzewami, gdzie rosną również charakterystyczne rośliny, grzyby oraz żyją dzikie zwierzęta. Taka krajobrazowo-przyrodnicza definicja lasu często nie jest zgodna z tym co urzędnicy oficjalnie uznają za las (kategoria Ls w ewidencji gruntów) i co widnieje w statystykach.

Przykładowo, rozległy zaorany zrąb zupełny, na którym aktualnie nie ma żadnego drzewa, jest oficjalnie lasem. Ma to oczywiście sens, mając na uwadze, że na takiej powierzchni w ciągu kilku lat muszą zostać posadzone młode drzewa. Idąc ulicą pośród szczelnie ogrodzonych, w znacznej mierze zabudowanych i utwardzonych działek, możemy być oficjalnie w lesie. Polskie prawo przewiduje bowiem istnienie leśnej działki z prawem do zabudowy. Jest to teren leśny, którego niewielką część można przeznaczyć pod zabudowę a reszta pozostaje lasem. W teorii taka kategoria zagospodarowania gruntów może być zasadna. Widział to każdy kto był w Skandynawii, Finlandii, Kanadzie. Budowa niewielkich drewnianych domów w lesie jest często spotykana w tych państwach. Budynki te nawiązują architekturą do lokalnych tradycji, są wkomponowane w leśny krajobraz i są w zasadzie jego częścią. Nie ma betonu,

kostki brukowej, ogrodzeń itp.

Niestety w naszym kraju, taka leśna działka z biegiem lat staje się coraz mniej leśna a coraz bardziej zabudowana: pośród drzew powstają wielkie wille, wyrastają płoty i mury, znikają drzewa, leśne runo zastępuje trawnik, wokół domu biegają psy i parkują samochody. Ostatecznie po kilku dekadach pozostaje kilkanaście ledwo żywych drzew. Z drugiej strony mamy w Warszawie znaczne połacie lasów, które nie są ujmowane w oficjalnych statystykach. Do tej kategorii zaliczamy lasy rosnące na gruntach oficjalnie uznanych za rolne, budowlane lub zlokalizowane w międzywalu Wisły. Często są to lasy o dużym stopniu naturalności, znacznie cenniejsze przyrodniczo niż drzewostany posadzone i pielęgnowane przez ludzi. Niektóre, nawet stare i naturalne lasy, są klasyfikowane jako parki. Zdarza się również, że teren który w nazwie ma słowo Park jest zaliczany do powierzchni leśnej miasta. Podsumowując, samo zdefiniowanie lasu jest sprawą skomplikowaną. Odpowiedź na pytanie jaka jest powierzchnia lasów nie jest więc prosta.

### Ile mamy lasów?

Korzystając z oficjalnych statystyk miejskich, datowanych na pierwszego stycznia 2021 roku, lasy w Wawrze zajmują 34,9%, co daje powierzchnię 2781,5 ha. Według innych danych to 2650 ha. W wyniku zsumowania powierzchni lasów należących do skarbu państwa, m. st. Warszawy i lasów innych form własności, uzyskamy powierzchnię 2 963,4 ha. Rozbieżność jest więc znaczna.

Korzystając z profesjonalnego serwisu mapowego „Bank Danych o Lasach” można zauważyć, że niektóre obszary leśne w Wawrze są podziurawione, jak ser obszarami bezleśnymi, pomimo iż w rzeczywistości rośnie tam piękny stary las. Różnice w wykazywanej powierzch-



Naturalny las łęgowy nad Wisłą (oficjalnie niebędący lasem). Fot. Jakub Gryz.

ni leśnej mogą wynikać z wielu czynników: brak aktualizacji danych o przeznaczeniu gruntów, brak aktualnych planów urzędzenia lasu, różne sposoby obliczania procentowego udziału lasów, różne sposoby pomiaru, odmienne definiowanie lasu, niejasny status prawny działek. Przykładem wpływu zastosowania zaawansowanych technik pomiarowych na oficjalną powierzchnię danego terenu jest Narwiański Park Narodowy. W chwili powołania w 1996 roku, jego powierzchnię ustalono na 7350 ha. Niedawne pomiary wykazały, że w rzeczywistości jest o 545 ha mniejszy.

### Lasów przybyło?

Biorąc pod uwagę oficjalne miejskie statystyki, porównując dane z roku 2010 i 2021 można wywnioskować, że lasów w Wawrze przybyło o 83 ha. Byłby to wynik bardzo optymistyczny. Eksplorując wawerskie lasy widzę raczej trend odwrotny. W minionej dekadzie wybudowano np. Południową Obwodnicę Warszawy, która unicestwiła znaczne połacie lasów. Były wprawdzie wykonywane również symboliczne zalesienia, trudno jednak uwierzyć, że mogły one zrekompensować ubytki gruntów leśnych przeznaczonych pod różne inwestycje.

W ogólnie dostępnych zestawieniach występuje również, trudno definiowalna, kategoria „grunty zadrzewione i zakrzewione”, niebędące oficjalnie lasami ani sadami.

W tej kategorii w skali Warszawy widać gwałtowny spadek ich powierzchni. W stolicy, w ostatniej dekadzie, powierzchnia leśna fluktuowała nieznacznie i zmniejszyła się o zaledwie 4 ha. Wynik ten stoi jednak w sprzeczności z danymi o powierzchni „lasów gminnych” których, w stolicy w ciągu 10 lat, znacznie ubyło. Perspektywy również nie napawają optymizmem, analizując już zatwierdzone lub procedowane miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, można oczekiwać spadku lesistości naszej dzielnicy. W Internecie można znaleźć również mnóstwo ogłoszeń dotyczących sprzedaży działek leśno-budowlanych lub leśnych w trakcie odlesiania. Zgodnie z oficjalną polityką władz stolicy lasy powinny być chronione, co związane jest m.in. z adaptacją miasta do zmian klimatu. Trudno więc zrozumieć dlaczego np. w procedowanym obecnie planie miejscowym Marysina, przeznaczono las komunalny pod zabudowę.

### Jak zapewnić lasom bezpieczną przyszłość?

Odpowiedź na to pytanie jest od dawna znana i często na łamach GW prezentowana. Pierwszym krokiem niezbędnym do ochrony lasów jest jednoznaczne zakwalifikowanie ich w MPZP do kategorii gruntów leśnych bez prawa do zabudowy. Niestety znaczne obszary Wawra są pozbawione tych planów. Co dziwne, nawet jeśli taki plan po-

wstaje to często ogranicza się jedynie do terenów zurbanizowanych a lasy (o ile nie da się ich przekształcić w grunty budowlane) są pomijane. Można wyciągnąć wniosek, iż intencją twórców tych planów nie jest ochrona lasów. Jeśli wszystkie lasy w Wawrze (Warszawie) będą już zabezpieczone przed zabudową z punktu widzenia formalno-prawnego, można przystąpić do wykupu lasów prywatnych. Często słyszę argument, iż na takie działania nie ma pieniędzy. Warszawa jest miastem relatywnie bogatym, dysponującym ogromnym budżetem. Ukierunkowanie strumienia pieniędzy na ten czy inny cel jest kwestią priorytetów jakie sobie wyznaczymy. Działania takie nie są niczym nowym. Tuż przed wybuchem II Wojny Światowej władze Warszawy wykupiły Las Kabacki, pomimo iż znajdował się on poza granicami miasta. Podobnie postąpiono z terenami Olszynki Grochowskiej. Od 1975 roku, systematyczny wykup gruntów prywatnych realizowany jest na terenie Kampinoskiego Parku Narodowego. Dotychczas KPN wykupił ponad 11000 ha i proces ten zbliża się ku końcowi. Lasy i grunty do zalesienia skupują również Lasy Państwowe. Oczywiście jeśli właściciel będzie miał w perspektywie możliwość przekształcenia lasu w teren budowlany, nie sprzeda go po cenie gruntów leśnych.

dr hab. Jakub Gryz  
profesor Instytutu  
Badawczego Leśnictwa

Kompleksowe usługi brukarskie:  
kostka betonowa, granitowa, tarasy  
Telefon kontaktowy:  
**505-451-359**



BUDŻET OBYWATELSKI. Przed nami głosowanie na pozytywnie zaopiniowane projekty.

## Czerwiec pod znakiem budżetu obywatelskiego



Już w czerwcu rozpocznie się głosowanie na projekty zgłoszone przez mieszkańców Warszawy w ramach 10. edycji budżetu obywatelskiego. Na realizację pomysłów w 2024 roku jest przeznaczonych 100 mln złotych. Spośród prawie 1800 pomysłów, zostało

Początek tego artykułu brzmi obiecująco, prawda? Jako mieszkanka Wawra i autorka jednego z dopuszczonych projektów, planowałam Państwa gorąco zachęcić do przegłądania projektów i wzięcia czynnego udziału w głosowaniu, ale....

No właśnie. W euforycznym nastroju zaczęłam przegłądać inne wawerskie projekty: remonty chodników, aktywności sportowe, wsparcie niedofinansowanych podstawówek czy szeroko pojętej kultury. Do tego znacznie mniejszy, niż w ubiegłym roku, pakiet projektów ekologicznych. Wśród tych prawie stu propozycji moją uwagę przyciągnęła realizacja

kładki przez Kanał Nowe Ujście. To koło mnie! Kładka, która jest potrzebna, drewniana i wpisująca się w zielone otoczenie. Jednak koszt kładki mnie zaskoczył. Okazało się, że koszt realizacji został zwiększony 12-krotnie, i okazał się równoważnością całego placu zabaw, a sam projekt uplasował się w dziesiątce najdroższych projektów wawerskich. Czy w mojej okolicy pojawi się metalowa konstrukcja mostu zwodzonego?

Ten przykład pokazuje, że w głosowaniu należy wziąć udział, ale dobrze odrobić pracę domową, aby wybierać projekty mądrze. Tego sobie i Państwu życzę.

Magdalena Dzwolak

### Dodatkowe informacje:

Głosowanie na projekty budżetu obywatelskiego będzie trwało 2 tygodnie - od 15 do 30 czerwca. Udział w głosowaniu może wziąć każdy mieszkaniec Warszawy, bez względu na adres zameldowania, a także bez względu na wiek. Każdy może wybrać maksymalnie 15 projektów w dzielnicy i 10 projektów ogólnowarszawskich. Oddać głos będzie można, jak co roku, przez internet lub osobiście w urzędach dzielnic.

Wyniki głosowania i lista zwyciężkich projektów zostanie ogłoszona 13 lipca. Wybrane projekty będą realizowane w 2024 roku.

Wszystkie informacje na temat budżetu obywatelskiego w Warszawie znajdują się na stronie: [bo.um.warszawa.pl](http://bo.um.warszawa.pl).

Projekt autorki to „Renowacja siłowni pod chmurką w Lasku przy Lucerny” (projekt nr 472). Koszt pomysłu także został zmieniony: z 24 na 40 tysięcy złotych, więc może starczy także na remont wszystkich ławek w lesie ;-)

ul. Bursztynowa 2c, 04-749 Warszawa  
w sąsiedztwie Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie  
tel. 22 815 68 00; 22 812 03 99  
[www.kolmed.pl](http://www.kolmed.pl)



Leczymy rzetelnie i z pasją od 1992 r.

### PRACOWNIA ENDOSKOPII W KOLMED



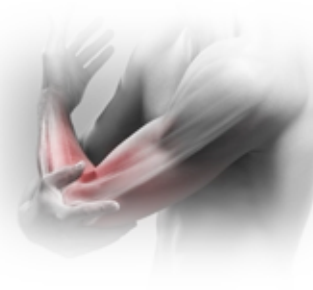
Badania i zabiegi w Pracowni Endoskopii KOLMED, wykonuje specjalista dr n. med. **MACIEJ KIERZKIEWICZ** Ordynator Oddziału II Wewnętrzny i Gastroenterologii MSSW oraz lek. **PAWEŁ TEPEREK** specjalista z Oddziału II Wewnętrzny i Gastroenterologii MSSW. W Pracowni Endoskopii, oferujemy:

- badania **GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA, SIGMOIDOSKOPIA** bez barwienia, bądź z barwieniem ultrafioletem (chromoendoskopia),
- zabiegi **POLYPEKTOMII** przy użyciu diatermii argonowej (usunięcie polipów),
- **BIOPSYJE + badania histopatologiczne,**
- **NOWOSC w KOLMED** - Ablacja nabłonka Barretta plazmową koagulacją argonową (APC),
- **NOWOSC w KOLMED** - Niszczenie zmian naczyniowych żołądka oraz jelita grubego plazmową koagulacją argonową (APC),
- **ZNIĘCZENIE ANESTEZJOLOGICZNE**

### ZABIEGI Z ZAKRESU CHIRURGII ORTOPEDYCZNEJ

również w znieczuleniu anestezjologicznym

OPERACJA CIEŚNI NADGARSTKA  
ZESPÓŁ KANAŁU GUYONA  
ZESPÓŁ TUNELU NERWU ŁOKCIOWEGO  
PALEC ZATRZASKUJĄCY  
PRZYKURCZ DUPUYTRENA



Zabiegi **ORTOPEDYCZNE** w KOLMED wykonują, doświadczeni specjaliści ortopedii i traumatologii ruchu

- dr n.med. Edward Dobies
- lek. Aleksander Wielopolski
- lek. Marek Kawula

Zabiegi z zakresu **ORTOPEDII** wykonywane w przychodni KOLMED odbywają się po uprzedniej konsultacji lekarskiej, podczas której lekarz specjalista przeprowadza z Pacjentem wywiad medyczny. Zabiegi z zakresu ortopedii, wykonywane są w warunkach ambulatoryjnych, bezpośrednio po zabiegu pacjent może wrócić do domu.

### OKULOPLASTYKA

chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego

- BLEFAROPLASTYKA powiek górnych
- BLEFAROPLASTYKA powiek dolnych
- ENTROPION – podwinięcie powieki do wewnątrz
- EKTROPION - odsłonięcie wewnętrznej części powieki
- DROBNE ZABIEGI OKULISTYCZNE (usunięcie kaszaka, gradówki itp.)

OKULOPLASTYKA jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie.

Przed każdym zabiegiem konieczna jest wizyta kwalifikacyjna, na której podejmowana jest decyzja co do rodzaju zabiegu. Podczas wizyty kwalifikacyjnej lekarz stara się poznać oczekiwania Pacjenta co do efektów leczenia oraz szczegółowo omawia przebieg zabiegu. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym lub ogólnym.

Zabiegi w KOLMED wykonują specjaliści okulistyki:

lek. **AGATA BEŁŻEKA**  
(Specjalista Okulista)

lek. **DANUTA KORPOROWICZ**  
(Specjalista Okulista)

lek. **PAULINA SURMA**  
(Lekarz Okulista)



HISTORIA. Wspomnienie patrioty.

## Antoni Świątecki wawerski sędzia pokoju

W 160 rocznicę Powstania Styczniowego chcę przypomnieć postać mojego pradziadka, uczestnika tego powstania, od którego też zaczęła się historia mojej rodziny w Wawrze. Jak to nieraz się zdarza, jego życiorys składam ze strzępów informacji wyszukiwanych przez lata.

Antoni Świątecki urodził się 16 maja 1844 r. w Dąbiu nad Nerem (miasteczko pod Kołem w Wielkopolsce Wschodniej) w rodzinie „obywateli rolnych”. W rodzinie są różne przekazy: jedni uważają, że walczył u Padlewskiego (zabitego przez Rosjan w maju 1864 roku, działającego w Płockiem) inni – że w oddziale ks. Brzóska (najdłużej w polu – do maja 1865 r., na Podlasiu). Ale gdy był ranny w nogę, leżał w lazarecie w Strzelnie, do którego trafiali powstańcy z oddziałów wielkopolskich, możliwe więc, że służył jeszcze w jakimś innym oddziale, z Wielkopolski Wschodniej.

Po powstaniu Antoni był urzędnikiem miejskim w Kaliszu, gdzie ożenił się z Anną z Mianowskich, córką absolwenta korpusu

kadetów. Przeniósł się po latach na Mazowsze, gdzie po pewnym czasie został sędzią pokoju gminy Wawer. W 1915 roku brał udział, 3 maja, w spotkaniu weteranów Powstania; po spotkaniu zachowało się tableau. W 1916 roku należał do wawerskiego Komitetu Obywatelskiego. Dożył wolnej Polski, zmarł 14 grudnia 1918 roku. O jego śmierci zawiadomił proboszcza w Zeźniu, pełniącego wówczas rolę urzędnika stanu cywilnego, bratanek Antoniego, Józef Świątecki, zawodowy oficer Wojska Polskiego, zamordowany przez Rosjan w 1940 r. w Charkowie.

Anna i Antoni Świąteccy są pochowani na cmentarzu w wawerskim Zeźniu.

W papierach zachowała się kopia listu Antoniego do przyjaciela; nie wiem wciąż, i może się już nigdy nie dowiem, kto był tym przyjacielem, lecz list – jako niezwykle świadectwo epoki – uważam za zasługujący ze wszech miar na upublicznienie.

Piotr Świątecki  
piotr.swiatecki@wolnadroga.pl



TOWARZYSTWO WARSZ. DRÓG ŻEL. DOJAZDOWYCH.

Linja

Jabłonna - Wawer

№ 282

2. klasa.

Bilet wolnej Jazdy na 1915 r.

Dla M. Antoniego Świąteckiego  
Sędziego Gminnego w Wawrze.Dyrektor Zarządzający  
Inżynier Kom.

B. Poty

Ważny za okazaniem dowodu osobistego z fotografią  
Towarzys. W braku, miejsce w wagonie, jadący za biletem wolnym.  
obowiązany ustąpić miejsca mającemu bilet płatny. Bilet ni-  
niejszy na żądanie konduktora lub kontrolera należy okazywać.

Podpis właściciela biletu

Bilet wolnej jazdy kolejki jabłonowskiej dla wawerskiego sędziego gminnego Antoniego Świąteckiego

Tekst listu spisany z rękopisu:

Warszawa 4 czerwca 1917 r.  
Kochany przyjacielu !!

Waszą zdaje się być zasada: dum vivo – spero<sup>1</sup>. Chociaż nie należę do Waszego cechu, wyznawcą jednakże tej zasady jestem i optymistą typowym, co mi pomaga znosić z pogodą ciężar dzisiejszej naszej awantury. Głosi przysłowie – dla kompanii dał się Cygan powiesić – Michałki prze-robili to i powiadają – mitgefangen

– mitgehangen<sup>2</sup> – myśmy wprowadzie piwa nie warzyli, ale pić je musimy dla towarzystwa i głosić i wierzyć, że robimy to pro publico bono.

Cięgi też wzięłem porządne. Żonisko moje przypłaciło życiem tę aferę<sup>3</sup> – aptekę w Kraśniczynie pod Rejowcem Moskale spalili – zięcia Jagielskiego z żoną i 4 dzieci zabrali do Rosyji, nie mam od nich żadnej do tego czasu wiadomości – syn<sup>4</sup> poniósł wskutek wojny (w aptecę w Magnuszewie powiat kozienicki) na 2500 rs<sup>5</sup> strat – ja straciłem posadę sędziego gminnego w Wawrze, przy ogólnej drożyznie – wszystko to są niby cegiełki, z których ma się odbudować Polska – więc jakże nie błogosławić losu, że mi dał sposobność brać w tem wszystkim udział.

Z tą moją posadą to cała historia. Służyłem w wyborze, więc ponieważ Niemcy ogłosili, że urzędników Polaków z posad nie rugują, to byłem spokojny o siebie. Po usunięciu się Moskali pozostali w Warszawie prawnicy polscy schowali się jak ślimaki podczas burzy – po chatach – wypłynęli zaś na scenę same chłystki i żydziuki i któryś z nich z pomocą niejakiego Szostaka skryby u landrata wszrubowali na tę posadę innego – a ja zostałem na bruku. Zwymyślałem tego mojego następcę jak burą sukę na piśmie, ale rzecz pozostała już zdecydowana na moją niekorzyść. To mnie zirytowało i naraziło na przymusową bezczynność – wymyślam więc na cały świat, że głupi, że się ludzie zabijają i kłóca o ten wiatr co na dworze wieje itd. Bo, że świat jest głupi, a żeby się ludzie zacni bili i zabijali jak pijane chłopy w karczmie na jarmarku, to byłoby naprawdę śmieszne, gdyby nie było tak bolesne. Jak w każdym sporze, tak i w tym prawda leży w środku –

obie strony mają swoje słuszne racje – ale bić się o te swoje racje nie powinny. Niemo sapiens, nisi patiens<sup>6</sup> – stare przysłowie i Niemcy w tym razie są winni tego, że się sprowokować dali i stracili swoją cnotę starą, co się Geduld<sup>7</sup> nazywa. Spostrzegli się też pierwsi, że wpadli w zasadzkę i zatrąbili na zgodę, ale było już zapóźno. Nic się ostatecznie złego Niemiaszkom nie stało, nie stanie i stać się nie może, bo złe może nas spotkać tylko wtedy, kiedy swoją wartość stracimy – a im nikt ani rozumu, ani nauki, ani cnoty obywatelskich i domowych nie zabierze i nie zaprzeczy. Mogą nawet wojnę przegrać, mogą ulec przemocy kapitału i liczby, ale narodem wielkim zostaną – bo wielkość ich nie płynie dopiero od Bismarcka, ale wypływa z mózgu Goethego, Szyllera, Kanta, Kocha, Kochera, Rankego, Bachów, i tylu innych uczonych, filozofów i genialnych ludzi na każdym terenie pracy ludzkiej. I dopóki matrony niemieckie stare cnoty domowe w synach rozwijać będą – Niemcy wielkim narodem pozostaną. Nawet ich kłopoty dzisiejsze na dobre im wyjdą, bo każde cierpienie krzepi ducha i leczy jego wady, czego dowodzą zmiany w konstytucji i łagodzenie antypolskiej polityki. Widzisz, że list mój dowodzi starej prawdy; plenus venter non studet libenter<sup>8</sup>. Muszę być głodny, skoro filozofuję. Pragnę więc ażeby się to już skończyło, ażebym mógł dogryzać resztek życia z humorem i werwą tak, jak spędziłem całe poprzednie swoje życie i jak spędził je mój śp. vater, który umierając żartował z sąsiadami. Jeżeli więc żyjesz i kochasz mnie jeszcze, pisz długo lub przyjeżdż.

Serwus Ant. Świątecki



Lazaret w Strzelnie. Antoni Świątecki siedzi pierwszy z lewej, z laską, z ranną lewą nogą w opatrunku.

Przypisy:

1. Nie tracę nadziei, póki oddycham.
2. Razem wzięci razem zawisną.
3. Anna z Mianowskich zm. 18 grudnia 1915 roku, pochowana w Zeźniu.

4. Antoni Świątecki junior, uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej 1905 r., był aptekarzem.
5. Rubel srebrem – na dzisiejsze straty wyniosły ok. 200 tys. zł.

6. Nikt nie jest mądry, jeśli nie jest cierpliwy.
7. Cierpliwość.
8. Pełny brzuch niechętnie studiuje; najedzonemu nauka nie idzie.



MARYSIN. Kilka lat poszukiwań lokalizacji dla Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK).

## PSZOK widmo



OLGA PASIERBSKA  
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Poszukiwanie terenu pod Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) trwa co najmniej od 2014 roku, kiedy to 21 marca na wawerskiej Komisji Ładu Przestrzennego ówczesny burmistrz Łukasz Jeziorski oświadczył, że „wokół takiej inwestycji nie powinno być zabudowy mieszkaniowej.” Zaproponowano wtedy tereny poprzemysłowe: okolice Marsa i ul. Rekruckiej, tereny ABB ZWAR przy ulicy Pożaryskiego oraz teren MERY PNEFAL przy ulicy Bysławskiej. Aktualnie działki te zostały zagospodarowane przez deweloperów, którzy zrealizowali tu wielkopowierzchniowe markety.

W 2020 roku wskazano lokalizację przy ul. Łysakowskiej, na co mieszkańcy sąsiadujących uliczek odpowiedzieli protestem. 17 lutego 2021 roku, podczas Komisji Ochrony Środowiska, jej przewodnicząca zaproponowała projekt uchwały „w sprawie podjęcia działań zmierzających do realizacji inwestycji budowy PSZOK w innej lokalizacji niż ul. Łysakowska”. Za uchwałą tą członkowie komisji zagłosowali jednogłośnie. Jako alternatywa dla ul. Łysakowskiej została zaproponowana lokalizacja przy ul. Sitowie (nieopodal Wału Miedzeszyńskiego w osiedlu Nadwiśle). Wydawało się, że mieszkańcy Marysina mogą odechnąć.

Niestety, miejscy urzędnicy negatywnie zaopiniowali lokalizację PSZOK-a przy ul. Sitowie. Argumenty wydawały się słuszne: bliskie sąsiedztwo obszaru Natura 2000, tarasu zalewowego Wisły oraz granic Systemu Przyrodniczego Warszawy, w obrębie których obowiązuje szereg ograniczeń i nakazów mających na celu ochronę przyrody. Zastanawiające jest jedynie to, że mimo takich obostrzeń, na ul. Sitowie funkcjonuje prywatne składowisko gruzu budowlanego. Czy to urzędnikom nie przeszkadza?

Na spotkaniu z mieszkańcami w listopadzie 2022 roku burmistrz Norbert Szczepański tłumaczył, że PSZOK-i powinny być lokalizowane blisko miejsca zamieszkania. Jednak warto zwrócić uwagę, że lokalizacja przy ul. Łysakowskiej byłaby dogodniejsza raczej dla mieszkańców Pragi Południe, Rembertowa lub Wesołej, a nie dla Falenicy, czy Aleksandrowa.

Na tym samym spotkaniu burmistrz zapewniał też, że PSZOK na ul. Łysakowskiej byłby obiektem edukacji ekologicznej, gdzie miałyby odbywać się m.in. warsztaty dla dzieci. Dużą część mieszkańców Marysina ocenia tego rodzaju tłumaczenia tylko i wyłącznie jako „chwyt marketingowy”. Zgodnie bowiem z ustawą z o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. 2019. poz. 2010 z późn. zm.) PSZOK-i muszą zapewnić przyjmowanie od mieszkańców co najmniej takich odpadów komunalnych jak: odpady niebezpieczne; przeterminowane leki i chemikalia; odpady niekwalifikujące się do odpadów medycznych, a powstałe w gospodarstwie domowym w wyniku przyjmowania produktów leczniczych w

formie iniekcji i prowadzenia monitoringu poziomu substancji we krwi, w szczególności igły i strzykawki; zużyte baterie i akumulatory; zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny; meble i inne odpady wielkogabarytowe; zużyte opony; odpady budowlane i rozbiórkowe; odpady tekstyliów i odzieży; odpady papieru, tworzyw sztucznych, metali, szkła, bioodpady, farby, opakowania po farbach oraz opakowania po farbach zawierające substancje niebezpieczne i jeszcze wiele innych.

Marysin Wawerski jest najludniejszym osiedlem Wawra, gdzie wciąż przybywa i bloków, i mieszkańców. Natomiast pod względem komunikacyjnym jest tu gigantyczny problem, ponieważ brakuje sieci transportu miejskiego oraz prostu dróg, żeby wyjechać w kierunku centrum miasta. Mieszkańcy są przekonani, że jeśli powstanie tutaj PSZOK, w którym miesięcznie gromadzi się tony odpadów, to osiedlowe uliczki nie wytrzymają tego dodatkowego natężenia ruchu. Nikt przecież nie dowiezie opon, czy wielkich gabarytów na hulajnodze.

Tymczasem w załączniku tekstowym do projektu planu zagospodarowania przestrzennego Marysina czytamy, że obszar przy

ul. Łysakowskiej został przeznaczony na „obiekty i urządzenia służące ochronie środowiska oraz do zbierania odpadów komunalnych” (paragraf 46 pkt. 1b).

Bliska odległość tego typu obiektów od zabudowań mieszkalnych stanowić będzie dla mieszkańców źródło uciążliwości przez hałas i zapach oraz realne zagrożenie pojawienia się gryzoni i insektów, a ponadto zagrożenie dla wody, powietrza, gleby, roślin i zwierząt oraz może wywoływać niekorzystne skutki dla terenów o szczególnym znaczeniu przyrodniczym, takim jak Park im. Matki Mojej, co pozostaje w kolizji z przepisami art.16 ustawy z dnia 14.12.2012 r. o odpadach. Lasy Miejskie Warszawa w swojej opinii zwróciły zresztą uwagę na to, że nie wykonano stosownej analizy środowiskowej.

Prezydent m. st. Warszawy nie uwzględnił złożonych przez mieszkańców Marysina Wawerskiego uwag do wyłożonego po raz trzeci miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które dotyczyły min. funkcji obszaru pomiędzy ul. Łysakowską, a torami. Z tego wynika że władze miasta, pomimo protestów i ponad 4000 uwag złożonych do planu przez mieszkańców, nie odступują od

umiejscowienia „obektów i urządzeń służących ochronie środowiska oraz do zbierania odpadów komunalnych” przy ul. Łysakowskiej w Marysinie.

W grudniu 2022 roku radni klubu Razem dla Wawra poparli stanowisko rady dzielnicy postulujące poszukiwanie innych lokalizacji niż ta przy ul. Łysakowskiej oraz konieczność zapewnienia najwyższych standardów bezpieczeństwa, estetyki i funkcjonalności budowy takiego obiektu.

Burmistrz Norbert Szczepański podkreśla, że decyzję w sprawie lokalizacji PSZOK-a podejmuje nie rada dzielnicy, ale „biuro” z miasta. Zapewnia, że wskazano kilka alternatywnych terenów pod PSZOK, ale szczegółami na ten temat nie podzielono się z opinią publiczną do dzisiaj.

8 lutego 2023 roku klub Razem dla Wawra ponownie złożył zapytanie do władz dzielnicy w sprawie alternatywnej lokalizacji PSZOK-a, a także sposobu organizacji takiego obiektu. Do dzisiaj nie udzielono odpowiedzi na to zapytanie.

Mieszkańcy protestują, ponieważ chcą decydować o inwestycjach samorządowych planowanych w swoim najbliższym otoczeniu.



Fot. Olga Pasierbska

Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy w 2021 r. zaopiniowało negatywnie lokalizację PSZOK-a przy ul. Sitowie z uwagi na bliskość terenów Natura 2000 i szereg ograniczeń mających na celu ochronę przyrody. Tymczasem funkcjonuje tu prywatne składowisko gruzu budowlanego.



Z NOTESU STRAŻAKÓW.

## Awans OSP Radość



STANISŁAW RYBICKI  
s.rybicki@gazetawawerska.pl

### OSP Radość w KSRG

Z dniem 1 maja Komendant Główny PSP gen. brygadier Andrzej Bartkowiak włączył do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG) jednostkę OSP Radość. To efekt rozwoju naszej jednostki i pracy, którą wykonali druhowie z Radości w ostatnich latach.

KSRG to system mający na celu ujednolicenie działań o charakterze ratowniczym podejmowanych w sytuacjach zagrożeń życia, zdrowia, mienia lub środowiska. W skład systemu wchodzi Państwowa Straż Pożarna i inne podmioty ratownicze (głównie Ochotnicze Straże Pożarne). Centralnym organem administracji rządowej w sprawach organizacji Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego jest Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej. Swoje zadania KSRG

realizuje poprzez koordynację walki z pożarami i innymi klęskami żywiołowymi oraz ratownictwa technicznego, ekologicznego i medycznego na wszystkich szczeblach administracji. Obecnie w ramach KSRG działają 504 jednostki ratowniczo-gaśnicze PSP, 4 922 jednostek OSP, 3 zakładowe straże pożarne, 2 Lotniskowe Służby Ratowniczo-Gaśnicze oraz 23 jednostki Wojskowych Straży Pożarnych.

### Wyjazd do pożaru

Dnia 26 kwietnia br. o godzinie 12:50 strażacy PSP otrzymali zgłoszenie o pożarze dachu nieczynnej restauracji znajdującej się przy ulicy Podskarbińskiej 11. Konstrukcja dachu była drewniana, a w środku znajdowały się materiały łatwopalne. Po przybyciu zastępów PSP na miejsce zdarzenia i przeprowadzeniu rozpoznania ustalono, że z trzech okien na pierwszym piętrze wydobywają się płomienie oraz spod całej połaci dachu budynku wydobywa się gęsty czarno-brązowy dym. Na miejsce zdarzenia został zadysponowany zastęp OSP Radość samochodem GCBA MAN. Działania naszych druhów polegały na: podawaniu prądu wody z podnośnika, przygotowanie linii gaśniczej i prowadzenie działań w środku



Prezes OSP Radość Janusz Borkowski z aktem przystąpienia do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego

objektu, przygotowanie linii głównej, przeszukanie i rozbiórka obiektu. Ze względu na specyficzną budowę drewnianego budynku akcja gaśnicza musiała być przeprowadzona ze szczególną ostrożnością. Dowódcy musieli brać pod uwagę możliwość zawalenia się budynku lub części jego kondygnacji. W związku z tym na miejsce pożaru wezwano specjalistyczną grupę ratowniczą RIT (rescue intervention team). Grupa czekała w gotowości, tak aby w razie potrzeby nieść pomoc znajdującym się w potrzebie strażakom. Pożar został ugaszony około godziny 18, jednak część zastępów została na miejscu zdarzenia w celu dogaszania i kontrolowania pogorze-

liska. Łącznie na miejscu pracowało 38 zastępów straży pożarnej, w tym jednostka OSP Białoleka, OSP Ursus, OSP Wesoła i OSP Stara Miłosna.

### Ćwiczenia MDP

Maj to intensywny okres dla Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Radość. Młodzi adepci pożarnictwa biorą udział w cotygodniowych ćwiczeniach organizowanych przez doświadczonych druhów OSP. Podczas ostatnich zajęć młodzi strażacy zapoznali się z budową i działaniem autopompy znajdującej się na samochodzie GCBA MAN. W celu utrwalenia wcześniej zdobytej wiedzy teoretycznej adepci mieli za zadanie

przygotować przy użyciu przenośnego zbiornika wodnego linię ssawną zasilającą samochód. By sfinalizować ćwiczenia szkoleni utrwaliли wiedzę z rozwijania linii głównych i gaśniczych. Członkowie młodzieżowej drużyny pożarniczej stale podnoszą swoje umiejętności i wiedzę z zakresu pożarnictwa. Biorą ponadto udział w piknikach i strażackich uroczystościach, wspierając i pomagając bardziej doświadczonym strażakom. OSP we współpracy z Komendą Miejską PSP organizuje również dla młodych strażaków wyjazdy i zwiedzanie warszawskich Jednostek Ratowniczo-Gaśniczych. Liczymy na dalszy tak owocny rozwój MDP.

## RADOŚĆ. 85 lat Szkoły Podstawowej nr 140. Jubileusz Stoczerdziestki

Szkoła Podstawowa nr 140 im. Kazimierza Jeżewskiego obchodzi w tym roku jubileusz. Od 85 lat mieści się w budynku przy ul. Wilgi 19 w Radości. Jednak nie zawsze tak było.

W 1930 r. zajęcia lekcyjne odbywały się w willi Perły przy ul. Reymonta 33 (obecnie:

ul. Kąkolowa 54), w której znajdowały się cztery sale lekcyjne, kancelaria i dwa pokoiki służbowe. Skąd taka osobliwa nazwa siedziby szkoły? Otóż przed pierwszą wojną światową piwowar warszawski, właściciel spółki Haberbusch i Schiele, z okazji

srebrnego wesela postanowił kupić swojej żonie naszyjnik pereł. Żona z przeznaczonych na ten cel pieniędzy zrobiła inny użytek. W 1914 r. wśród pięknego sosnowego lasu zajmującego powierzchnię

1 ha wybudowała dom z przeznaczeniem na lotnisko dla dzieci pracowników browaru. Z roku na rok w budynku przybywało dzieci. Lekcje odbywały się w systemie dwuzmianowym, ponieważ brakowało izb lekcyjnych dla 393 uczniów. Nowy kierownik Gustaw Bartel postanowił zainteresować pomysłem budowy

szkoły rodziców oraz zarządy stowarzyszeń radościańskich. 12 maja 1936 roku ks. proboszcz Stanisław Jaczewski poświęcił plac pod budowę szkoły. Budynek powstał bardzo szybko i w Święto Niepodległości 11 listopada 1938r. został oddany do użytku. Oprócz siedmiu sal lekcyjnych mieściła się w nim kancelaria i mały pokój nauczycielski. Podłogi były tymczasowe, smarowane tzw. pyłochłonem, a sanitariaty mieściły się na zewnątrz. Plany modernizacji i dalszej rozbudowy budynku zniweczył wybuch wojny. Władze okupacyjne narzuciły szkole wiele nowych uciążliwych obowiązków, m.in. zbieranie odpadków, suszenie dużej ilości ziół lekarskich, posadzenie krzewów morwy wokół budynku i hodowlę jedwabników. Mimo trudności związanych z życiem

w czasie wojny i okupacji zajęcia szkolne odbywały się regularnie. W Radości podobnie jak w całej Warszawie zorganizowano tajne nauczanie, które obejmowało zajęcia głównie z przedmiotów zakazanych, a więc z języka polskiego, historii i geografii. Komplety prowadzili radościańscy nauczyciele, w tym: Adam Tatomir, Maria Morawska i Zofia Węgielewska. Tajnym nauczaniem, które od-

bywało się w domach prywatnych, co tydzień w innym, objętych było ponad 70 uczniów. Rok szkolny 1944/45 rozpoczął się w Radościańskiej Podstawówce 25 września; do szkoły zapisanych było 410 uczniów. Mimo trwającej wciąż wojny nowy kierownik Feliks Tkaczyk rozpoczął działania zmierzające do rozbudowy gmachu szkolnego, ponieważ klasy liczyły nawet po 70 uczniów. Przeludnienie klas to efekt masowego osiedlenia się mieszkańców zniszczonej Stolicy w okolicach podmiejskich. Wśród nowych Radościan pojawili się intelektualiści, artyści, a także dawni właściciele i dzierżawcy majątków ziemskich, których władza ludowa gwałtem usunęła z wielopokoleniowych gniazd rodzinnych. Dzięki ofiarności mieszkańców już 8 maja 1948 roku położono kamień węgielny pod budowę drugiej części gmachu. W końcu kwietnia 1949 roku oddano do użytku osiem sal lekcyjnych, dwa gabinety, pomieszczenia sanitarne oraz drugą klatkę schodową. Do kolejnej rozbudowy dochodzi dopiero w roku 2005, kiedy to wzniesiono część budynku, w której oprócz pomieszczeń świetlicowych znajdują się cztery sale lekcyjne, szatnia dla najmłodszych uczniów oraz sala z zapleczem

dla oddziału przedszkolnego. Dookoła budynku rozciąga się nowoczesny kompleks boisk sportowych oddany do użytku w 2009 r. oraz plac zabaw, który w 2016 roku został rozbudowany i zmodernizowany.

Nie sposób w kilku zdaniach oddać tych 85 lat istnienia najstarszej szkoły w Radości. Ukończyła ją tysiące absolwentów, wśród których można znaleźć wybitnych artystów, polityków, ludzi nauki. Wielu uczniów wróciło po studiach do własnej szkoły w roli nauczycieli, aby kształcić kolejne pokolenia. Warto też podkreślić ogromne zaangażowanie rodziców, bez pomocy których szkoła nie mogłaby tak dobrze funkcjonować przez kilkadziesiąt lat. Uroczystość jubileuszowa, która odbędzie się 2 czerwca br., jest znakomitą okazją, aby przywołać ważne wydarzenia z życia Szkoły Podstawowej nr 140 w Radości. Każdy dzień stawia nowe wyzwania, każdy miesiąc przynosi niespodzianki, każdy kolejny rok zmienia szkołę i jej otoczenie. Jednak w gruncie rzeczy to wciąż ta sama społeczność szkolna, złączona wspólną pamięcią o ludziach, którzy tworzyli historię Radościańskiej Stoczerdziestki.

Beata Scelina





HISTORIA DZIELNICY. Cykl publikacji prezentujących historyczną architekturę Wawra.

# Czy radościański kogutek wróci na dach?



MICHAŁ MROZIŃSKI  
RADNY DZIELNICZY WAWER  
m.mrozinski@gazetawawerska.pl

Willa pod kogutkiem”, zwana też willą Fertnera, przy skrzyżowaniu ulic Patriotów i Junaków w Radości, to jeden z popularniejszych wawerskich zabytków. Okazała, stara willa, zaniedbana i zdewastowana, zabezpieczona z zewnątrz sklejką i blachą, do tego piękne kolumnienki i bzy – to widok znany do dawna mieszkańcom. Być może los uśmiechnie się do niszczonego budynku, bowiem w tym roku konserwator zabytków przyznał mu dotację.

Dostępna na stronie mapy.zabytek.gov.pl informacja stwierdza m.in.: „Status: zabytek istnieje”. Istnieje, nadal jednak czeka na solidny remont. Ciekawa historia,

walory architektoniczne i zachwyty wielbicieli zabytków nie uchroniły budynku przed degradacją. Charakterystycznego „kogutka” z dachu skradziono już kilka lat temu.

O willi trochę już napisano, także w internecie, dlatego tutaj tylko pokrótce przypomnijmy jej historię. Najwięcej chyba przeczytać o niej można w książce Andrzeja Lecha „W Radości przy stacji 1920-1951”. Willa jest dwukondygnacyjnym, murowanym budynkiem z przeszklonymi werandami, klasycystycznymi elementami dekoracji i ogrodem. Powstała przed pierwszą wojną światową, rejestr zabytków datuje ją na koniec XIX wieku, ale trafić można też na informację, że powstała w 1912 roku. Najśłynniejszy właściciel, aktor komediowy Antoni Fertner, wszedł w jej posiadanie w 1918 po powrocie do Polski z Rosji. Urodzony w 1874 roku Fertner od 1901 roku występował w Warszawie, z przerwą na lata pierwszej wojny światowej.

Antoniemu Fertnerowi willa rzekomo zawdzięczała słynnego koguta na dachu. „Kogutem” podobno nazywali Fertnera koledzy,

choć inna anegdota powiada, że początkowo planowano na dachu umieścić orła, który w wyniku żartu lub błędu rzeźbiarza został ostatecznie kogutem. Fertner w Radości bywał głównie latem i w niedziele. Dom miał też ogrodnika i rodzinę lokatorów, z którą właściciel nie pozostawał w najlepszych stosunkach. Dzisiaj najczęściej wspomina się jednak organizowane przez Fertnera spotkania towarzyskie. Willa gościła przedstawicieli środowisk artystycznych i literackich, takich jak Eugeniusz Bodo, Mieczysława Ćwiklińska, Leopold Staff, Aleksander Żabczyński. Właściciel zapraszał na spotkania i huczne przyjęcia, po których pamiątką miały być alejki ogrodowe wyłożone butelkami od szampana. Nawet jeśli opowieści o zabawach są przesadzone, to bez wątplenia Fertner dołożył swoją cegiełkę do dzisiejszych wspomnień o dawnych letniskach linii otwokiej. Po wojnie w domu pojawili się nowi lokatorzy, rodzina działacza społecznego Jana Jareckiego, a na werandzie - sklep Społem. Sam Fertner ostatecznie przeniósł się do Krakowa, gdzie zmarł w 1959 roku.



Kogucik z willi Fertnera



Antoni Fertner (1874 - 1959)

W willi zaś w końcu utworzono lokale kwaterunkowe dla dziewięciu rodzin. Dopiero w roku 2000 dom wrócił w ręce rodziny Fertnera, choć lokatorzy kwaterunkowi pozostawali w nim jeszcze kilka lat. W tym samym roku został wpisany do rejestru zabytków. Ważyła się przyszłość budynku – pozostawali w nim lokatorzy, remont był kosztowny, a właściciel ubiegał się nawet o wykreślenie go z rejestru zabytków, choć ostatecznie do tego nie doszło.

Od 2016 willa ma zaś nowego właściciela, który zapowiadał chęć przeprowadzenia remontu. Co więcej, zrewitalizowana willa

miałaby również służyć mieszkańcom. Przyjęcie przez willę choćby w ograniczonym stopniu pewnej roli w społecznym i kulturalnym krajobrazie Radości i Wawra to być może najlepsza dla niej przyszłość.

## Czy będzie remont?

Trwające do dzisiaj wspomnienie szczególnego właściciela i jego gości przyczyniło się zapewne w niemałym stopniu do współczesnej popularności willi wśród amatorów dziedzictwa kulturowego. Na przestrzeni lat podejmowano działania w celu ratowania zabytku. W 2012 roku kilkaset osób podpisało petycję do konserwatora zabytków, w 2016 zaaranżowano tu happening, a w 2019 „Majówkę u Antosia”.

Dziś, w 2023 roku, przed „Willą pod kogutkiem” pojawiła się nowa szansa. Mazowiecki Wojewódzki Konserwator Zabytków przyznał dofinansowanie w wysokości 220 tys. zł na „prace projektowe, inwentaryzację i dokumentację techniczną”. A więc na razie będą to prace wstępne, bo jeszcze nie sam remont, którego koszt będzie z pewnością niebagatelny. Za wcześniej jeszcze na ogłoszenie, że willa jest uratowana. Trzymajmy kciuki, aby na wstępnych pracach się nie skończyło.

## Autor szkicu:

Piotr Grzegorzczak, architekt, scenograf, aninianin, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Jako wizualizator technik odręcznych (aerograf, akwabela, rysunek) współpracował w latach 90-tych z największymi pracownikami architektonicznymi w Warszawie i Berlinie. Od października 2018 r. Radny Dzielniczy Wawer z listy Stowarzyszenia Razem dla Wawra.





RESTAURACJA  
**FAZIR**  
KUCHNIA SYRYJSKA



**Tabbouleh**

sałatka vege - prosto z gór Libanu  
pokochacie ją



**Falafel**

kulki smażonej ciecierzycy - palce lizać  
czosnek, kolendra i kumin



**Shaorma**

w oryginalnym syryjskim stylu  
wyjątkowe doznanie



**Hummus**

rozcierany móżdżierzem  
idealna tekstura i smak



**Baran z rusztu**

opiekany na węglu drzewnym  
pachnący i aromatyczny

**Falenica Patriotów 24**

wejście od ul. Podkowy

REZERWACJE ☎ 579 219 485

**Michalin Piłsudskiego 40**

BAR ☎ 782 544 139